

Andrzej Chwalba: Przewrót majowy nie był planem, ale impulsem, który wymknął się spod kontroli **str. 2**



FOT. WIKIPEDIA

Owiani sekretami lubelscy masoni spotykali się w pałacu, który później stał się siedzibą biskupów. Tam odprawiano rytuały i obrzędy – str. 8

POD PARAGRAFEM

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Czwartek
14.05.2026

Nr 110 (5868)
Nakład: 4.170 egz.

www.gs24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Szczecin nie jest tak niebezpieczny, jakby się wydawało – uspokajają władze miasta **str. 3**

Odkryjemy tajemnice Gryfitów. Będzie nowa wystawa interaktywna **str. 3**

Ważne rozmowy o gospodarce morskiej na międzynarodowym kongresie **str. 4**

Nr ISSN 0137-9178

Nr indeksu 348-570



SPORT

Pogoń Szczecin już w piątek w Lubinie może zapewnić sobie utrzymanie w elicie **str. 16**



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Myśliwce F-35 Husarz jeszcze w maju wylądują w bazie w Łasku **str. 6**

Iran odzyskał dostęp do baz rakietowych w Cieśninie Ormuz **str. 7**

SZCZECIN NAJGORSZE SĄ PONOĆ PONIEDZIAŁKI I PIĄTKI

Po dowód osobisty prawie jak po mięso

Mariusz Parkitny
Szczecin

Aby wyrobić dowód osobisty w szczecińskim magistracie, trzeba uzbroić się w cierpliwość. Ale jest na to sposób.

Nasza Czytelniczka chciała w tym tygodniu złożyć wniosek, bo obecny dowód wkrótce straci ważność. Do Biura Obsługi Interesantów w szczecińskim magistracie przy Placu Armii Krajowej wybrała się rano, licząc, że załatwi sprawę szybko.

– Nie umawiałam się wcześniej przez Internet, bo wolnych godzin tam prawie nie ma na najbliższe dwa tygodnie, a poza tym, nie zawsze termin wyznaczony przez Internet pasuje. W BOI wzięłam numer z numerokmatu. Bilet wskazywał, że przede mną są jeszcze 33 osoby. To mnie trochę zaniepokoiło, ale byłam przekonana, że pójdzie sprawnie. Niestety. W ciągu kilkudziesięciu kolejnych minut ko-



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Średnio dziennie urzędnicy przyjmują 500 wniosków w sprawie dowodów osobistych. Najwięcej przed sezonem turystycznym

lejka zmniejszyła się o dwie osoby. Musiałam zrezygnować, bo byłam tego dnia w pracy. Okazuje się, że złożenie wniosku osobiście, to wyprawa do urzędu na cały dzień – opowiada.

Według miejskich statystyk średnio dziennie urzędnicy na trzynastu stanowiskach obsługują ponad 500 in-

teresantów składających i odbierających dowody osobiste. Średni czas obsługi w tym roku w grupie składających wnioski wynosi 9 minut, a w przypadku odbioru dowodu osobistego 7 minut. Ale nie zawsze tak bywa.

Dokończenie na str. 4

AUTOREKLAMA

0011518931

Nakarm psiaka, zgarnij kwiatka!

Wspólnie napełnijmy schroniskowe miski! **Podaruj** dary dla zwierzków ze schroniska w Dobrej Szczecińskiej, a **otrzymasz** sadzonkę kwiatka!



Azorek
poleca się do adopcji

Borys
poleca się do adopcji



16
MAJA

godz. 12.00-17.00
Galeria Kaskada
(poziom -1)

ORGANIZATOR

GŁOS **GS 24.pl**
SZCZECIŃSKI

PARTNER GŁÓWNY

gk GALERIA
KASKADA

ORGANIZATOR ZBIÓRKI

BENEFICJENT



PARTNERZY WSPIERAJĄCY

castorama

Michał Rudziewicz
FOTOGRAFIA

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej
Oddział Regionalny w Szczecinie

Już w piątek: Puls i Tygodnik Regionów

● Po spektaklu. Zbrodnia to niesłychana, pani zabiła pana, czyli jak Anna Rau rapuje i wielu bohaterów kreuje

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Przewrót majowy nie był planem, ale impulsem, który wymknął się spod kontroli

Mira Suchodolska (PAP)
Rozmowa

z prof. Andrzejem Chwalbą, historykiem

Czym właściwie był maj 1926 roku - zamachem stanu czy próbą rewolucji?

Już współcześni nie potrafili się co do tego porozumieć i nie był to jedynie spór terminologiczny, lecz spór o sens wydarzeń. W obiegu funkcjonowały określenia bardzo różne - od „rokoszu” i „konfederacji”, które odwoływały się do tradycji politycznej dawnej Rzeczypospolitej, po „zamach”, „przewrót”, a nawet „juntę wojskową”. Sam Piłsudski mówił o „rewolucji bez rewolucyjnych konsekwencji”, co dobrze oddaje niejednoznaczność tych wydarzeń. Jeżeli jednak spróbujemy odzielić język od faktów, to wiadać wyraźnie, że nie była to rewolucja w sensie ścisłym. Rewolucja zakłada istnienie aktywnego podmiotu społecznego - zorganizowanego, uzbrojonego i zdolnego do przejęcia władzy. Tymczasem ludność cywilna w Warszawie była raczej uczestnikiem biernym: obecnym, emocjonalnie zaangażowanym, często sprzyjającym Piłsudskiemu, ale nieprowadzącym walki. Były to starcia wojska z wojskiem, ograniczone do centralnych dzielnic miasta - rejonu mostów, Belwederu i Śródmieścia - bez objęcia choćby prawobrzeżnej części Warszawy. Z drugiej strony trudno mówić o klasycznym zamachu stanu, ponieważ zabrakło elementu przygotowania: planu operacyjnego, rozpoznania, sprawnego łańcucha dowodzenia. Dlatego najbliższą prawdą jest stwierdzenie, że był to bunt części wojska, który ostatecznie - i wbrew intencjom Piłsudskiego - przybrał charakter zamachu stanu, i który doprowadził Piłsudskiego do pełni władzy.

Czyli bunt, który stał się zamachem stanu?

Tak, ale bunt szczególnego rodzaju, ponieważ z jego inicjato-



Andrzej Chwalba: - Piłsudski miał silne poczucie własnej roli i znaczenia. Uważał, że jako współtwórca państwa ma prawo do szczególnej pozycji

rem był człowiek dysponujący ogromnym autorytetem. Piłsudski nie był jednym z wielu wojskowych - był twórcą niepodległości, zwycięzcą wojny 1920 roku, postacią, która dla wielu Polaków uosabiała państwo. Ten kapitał symboliczny miał konkretną siłę polityczną. W praktyce oznaczało to, że jego nazwisko działało jak argument sam w sobie - mobilizowało, przyciągało lojalność i skłaniało do opowiedzenia się po jego stronie, nawet w sytuacji niejednoznacznej z punktu widzenia prawa.

Co doprowadziło Marszałka do tego momentu?

To był proces, który narastał od 1923 roku. Piłsudski obserwował funkcjonowanie państwa i dochodził do wniosku, że system parlamentarny nie zapewnia ani stabilności rządów, ani sprawności działania, ani - co dla niego najważniejsze - nie gwarantuje zachowania niepodległości. Kolejne gabinety upadały, konflikty partyjne się zaostrzały, a język polityki stawał się coraz bardziej brutalny. Ale obok tej diagnozy ustrojowej była także warstwa bardziej osobista. Piłsudski miał silne poczucie własnej roli i znaczenia. Uważał, że jako współtwórca państwa ma prawo do szczególnej pozycji, zwłaszcza w sprawach woj-

ska, które traktował jako fundament niepodległości. W praktyce oznaczało to dążenie do stworzenia dodatkowego ośrodka władzy - poza konstytucyjnym trójpodziałem - który dawałby mu realny wpływ na armię i politykę bezpieczeństwa. Konstytucja marcowa tego nie przewidywała, a rozwiązania proponowane przez rządy mu nieprzyjemne go nie satysfakcjonowały.

Co było momentem przełomowym?

Powstanie trzeciego rządu Wincentego Witosa było momentem zapalnym, ale tylko w szerszym kontekście. Rząd Wincentego Witosa powstawał po długich negocjacjach, w atmosferze narastającego napięcia politycznego i społecznego. Polska zmagała się wówczas ze skutkami wojny celnej z Niemcami, z trudnościami gospodarczymi, ze strajkami i demonstracjami, a także z ostrymi sporami partyjnymi. Język debaty publicznej był niezwykle brutalny - przeciwników nie tylko krytykowano, lecz często przedstawiano nawet jako zagrożenie dla państwa. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera wywiad udzielony przez Wincentego Witosa, który miał charakter publicznego wyzwania Marszałka. Stwierdził coś w stylu: „Skoro krytykuje pan państwo, proszę wziąć za nie odpowiedzialność i wyjść z ukrycia”. W realiach tamtego czasu, gdzie polityka była silnie spersonalizowana i operowała kategoriami honoru, takie słowa miały wielki ciężar. Do tego doszła konfiskata nakładu gazety zawierającej odpowiedź Piłsudskiego - decyzja administracyjna, która została odebrana jako naruszenie zasad państwa demokratycznego. Co istotne, wzbudziła sprzeciw nie tylko wśród jego oponentów, lecz także części zwolenników rządu Wincentego Witosa, ponieważ uderzała w zasadę wolności słowa i druku. Równocześnie rozpoczęły się działania kadrowe w wojsku -

odsuwanie oficerów kojarzonych z Piłsudskim. Był to proces realny, który mógł oznaczać stopniową utratę wpływu na armię przez środowisko piłsudczyków. Jeżeli zestawimy te elementy - publiczne wyzwanie ze strony Wincentego Witosa, ograniczenie możliwości wypowiedzi w przestrzeni publicznej oraz równoczesną utratę zaplecza w wojsku - widzimy sytuację, którą Piłsudski mógł odczytać jako zamknięcie drogi do działania w ramach istniejącego systemu politycznego i odłożenie na lata ustawy o naczelnym władzach w wojsku, o którą zabiegał od lat. Uznał, że musi zareagować.

Jak szybko zapadła decyzja?

Raczej szybko. Wszystko wskazuje na to, że została podjęta już w nocy z 11 na 12 maja. Nie była to operacja przygotowywana tygodniami czy miesiącami. Przez lata w polskiej literaturze historycznej obowiązywała nieprawdziwa opinia, że Piłsudski o zamachu myślał i do niego się przygotowywał już w grudniu 1922, inni powiadali, że w listopadzie 1923 lub ostatecznie 15 listopada 1925, a jeszcze inni badacze twierdzili nawet, że jakoby wiosną 1926 roku zgromadził duże siły wojskowe w Rembertowie. W istocie nie miał żadnego planu. To był impuls, decyzja człowieka, który uznał, że dalsze pozostawanie poza grą oznacza utratę wpływu na los państwa - jego i środowiska piłsudczyków - na wiele lat. Nie chciał i nie mógł czekać.

Jak wyglądał jego plan?

Plan był skromnie naszkicowany. To była improwizacja. Była tylko koncepcja demonstracji siły, jak sam powiadał, „w asystencji zbrojnej”. Piłsudski zamierzał się udać 12 maja do prezydenta Stanisława Wojciechowskiego w towarzystwie adiutanta, co uczynił, aby zmusić go do zdymisjonowania rządu Witosa i desygnowania Kazimierza Bartla na stanowisko

premiera. Aby jego argumenty były mocniejsze, miał podążać za nim do Warszawy pułk ułanów, z ostrą co prawda amunicją, ale też z orkiestrą wojskową, i ewentualnie kolejne oddziały. Zatem nie chodziło o rozpoczęcie walki, lecz o wywarcie presji. Obecność wojska miała być argumentem politycznym - sygnałem, że za żądaniem zmiany rządu stoi realna siła. Było to działanie o charakterze psychologicznym. Problem polegał na tym, że skuteczność takiej demonstracji zależała od reakcji drugiej strony.

Tymczasem przeciwnik zachował się inaczej, niż przewidywał Józef Piłsudski.

I w tym momencie ujawniła się zasadnicza słabość tej koncepcji - nie było w niej planu B. Piłsudski przyjechał do Belwederu bez uprzedzenia, będąc widocznie przekonany, że zostanie prezydenta, ale Wojciechowski godzinę wcześniej wyjechał do Spały na odpocznik. Przypadek sprawił, że wypadki potoczyły się inaczej. Po kilku godzinach demonstracja przeszła w działanie, a działanie - w konflikt zbrojny. Oddziały, które uznały, że dla nich wierność wobec Marszałka jest ponad wiernością Rzeczypospolitej, zaczęły zajmować strategiczne punkty Pragi. Szybko się jednak okazało, że brakuje podstawowych narzędzi prowadzenia operacji - map, planów, rozpoznania, jasnego dowodzenia. To był moment, w którym sytuacja wymknęła się Piłsudskiemu spod kontroli. O godz. 17 podczas rozmowy z Wojciechowskim na Moście Poniatowskiego usłyszał zdecydowane „nie”. Nie będzie negocjacji, a buntownicy muszą wrócić do koszar. Lecz Piłsudski nie po to rozpoczął, aby teraz zrezygnować. Postanowił zaryzykować i podjąć zbrojną konfrontację z wojskami wiernymi rządowi.

Czy możemy dziś z tamtych wydarzeń wyciągnąć jakąś naukę, jakieś wnioski?

Najważniejszy wniosek jest ten, że państwa bardzo rzadko roz-

padają się nagle, w jednym dramatycznym akcie. Znacznie częściej mamy do czynienia z procesem stopniowego rozszczelnienia - takim, który długo bywa niedostrzegalny, bo każdy jego etap z osobną wydaje się jeszcze „do przyjęcia”. Najpierw zmienia się język debaty publicznej. Staje się ostrzejszy, bardziej emocjonalny, mniej precyzyjny, a bardziej wartościujący. Przeciwnik polityczny przestaje być partnerem sporu, z którym można się nie zgadzać, a zaczyna być przedstawiany jako zagrożenie. W latach 20. widzimy to bardzo wyraźnie: określenia w rodzaju „krwawy Witos”, oskarżenia o zdradę, o niszczenie państwa - to nie był margines, to był język głównego nurtu polityki. Kolejnym etapem jest erozja zaufania - zarówno do instytucji, jak i do procedur. Przystajemy wierzyć, że mechanizmy państwa działają uczciwie i bezstronnie. I wreszcie pojawia się moment najgroźniejszy: przekonanie, że skoro instytucje zawodzą, to można - a nawet należy - sięgnąć po środki nadzwyczajne. Że prawo i procedury nie są już gwarancją ładu, lecz przeszkodą, którą trzeba ominąć „dla dobra państwa”. To jest charakterystyczne dla maja 1926 roku: działanie poza systemem było uzasadniane właśnie troską o jego naprawę. Wtedy wystarczy jeden impuls - decyzja podjęta w określonym momencie, w wypadku Piłsudskiego też pod wpływem emocji, poczucia presji czy zamknięcia innych dróg - by przekroczyć granicę, po której powrót do wcześniejszych reguł staje się niezwykle trudny. Dlatego maj 1926 roku warto czytać nie jako zamknięty rozdział historii, lecz jako pewnego rodzaju studium procesu - pokazujące, jak państwo może pozostać formalnie stabilne, a jednocześnie wewnętrznie kruszeć. I jak cienka bywa granica między ostrym sporem politycznym a sytuacją, w której ktoś uznaje, że reguły już nie obowiązują.

nasz REGION

Sukces prokuratury i CBŚP. Rozbili grupę i laboratoria „kokainy dla ubogich”

Mariusz Parkitny
Szczecin/lubuskie

Wpadli na trop dwóch narkotykowych laboratoriów, gdzie wytwarzano klofedron, zwany kokainą dla ubogich. Zatrzymano trzy osoby. Trafili do aresztu

Śledztwo prowadzi Zachodniopomorski Wydział Prokuratury Krajowej w Szczecinie oraz funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji.

Co ciekawe laboratoria działały w sąsiednim województwie lubuskim, w zabudowaniach gospodarczych i były przystosowane do prowadzenia produkcji na dużą skalę. Klofedron to niebezpieczny narkotyk syntetyczny. Regularne zażywanie zwiększa ryzyko udaru, zawału serca,

a także nagłych zgonów, szczególnie w przypadku niekontrolowanego składu chemicznego tych substancji.

Z ustaleń śledztwa wynika, że grupa mogła działać od grudnia 2025 roku. Zabezpieczono m.in. ponad 50 kg klofedronu, 150 kg innych substancji, które zbada laboratorium kryminalistyczne KWP w Szczecinie. Znalezione pół tony prekursorów i półproduktów wykorzystywanych do produkcji syntetyków.

Szacunkowa wartość zabezpieczonych substancji to 3,5 mln zł.

- W toku czynności zabezpieczono również jednostkę broni palnej, która zostanie poddana dalszym badaniom przez biegłego sądowego - wyjaśnia prok. Katarzyna Całó-Jaszewska z Prokuratury Krajowej.



Tak wyglądało „laboratorium” narkotykowe, gdzie wytwarzano „kokainę dla ubogich”

SZCZECIN

VI Festiwal Wina Pomorza Zachodniego Szósta edycja wydarzenia odbędzie się 15-17 maja. Degustacje odbywać się będą w szklanych kieliszkach - wypożyczonych lub kupionych na miejscu albo przyniesionych z domu. Na gości czekać będą regionalne przekąski, oferta gastronomiczna oraz prelekcje tematyczne poświęcone winiarstwu i degustacji. Godziny otwarcia: piątek: 17-23, sobota: 13-23, niedziela: 13-19.



FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU
Leszek Wójcik,
tel. 500 325 110

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Szczecińskiego w Szczecinie przy al. Niepodległości 26/U1 oraz pod adresem: alarm@gs24.pl

Szczecin nie taki niebezpieczny

Mariusz Parkitny
Szczecin

Po raporcie, w którym Szczecin został przedstawiony jako miasto grozy, radny proponuje wprowadzenie kompleksowego programu bezpieczeństwa. Tyle, że raport nie pokazał całej prawdy. A ta wygląda zgoła inaczej.

Chodzi o raport miast wojewódzkich portalu Business Insider, który ukazał się w marcu. Wynika z niego, że przestępczość w Szczecinie jest wyższa niż w innych miastach. Dane dotyczyły 2025 r. i opierały się na informacjach z GUS i policji.

- To najniebezpieczniejsze miasto w Polsce. Poziom przestępczości poraża - grzmiały ogólnopolskie media.

Do tego chóru dołączył radny Marcin Pawlicki. Chce, aby w związku z raportem, w mieście przygotowano kompleksowy program poprawy bezpieczeństwa, a nawet powołano sztab kryzysowy.

- Czy miasto planuje wdrożenie kompleksowego programu poprawy bezpieczeństwa obejmującego działania prewencyjne, infrastrukturalne oraz społeczne? Czy rozważane jest powołanie np. zespołu ds. bezpieczeństwa (lub zespołu kryzysowego) z udziałem przedstawicieli urzędu miasta, policji, straży miejskiej oraz innych służb, którego celem byłoby wypracowanie konkretnych rozwiązań ograniczających przestępczość - pyta.



FOT. KMP SZCZECIN

Sierpień 2025. Policjanci zatrzymali sprawców rozboju w centrum Szczecina. Zabrali przechodniowi 1500 euro

- W ostatnich latach miasto znacząco rozbudowało system monitoringu miejskiego (Szczecin należy do miast o bardzo dużej liczbie kamer na km kw.), który w założeniu powinien przyczyniać się do poprawy bezpieczeństwa. Jednak odczuwalny poziom bezpieczeństwa oraz dane statystyczne nie zawsze wskazują na jego skuteczność. Tym bardziej zasadne wydaje się przeprowadzenie pogłębionej analizy i wdrożenie nowych rozwiązań. Zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańców jest jednym z podstawowych obowiązków samorządu i kluczowym elementem jakości życia w mieście - zauważa.

Miasto nie planuje przygotowań do walki z przestępczością, bo jak się włączyć w dane statystyczne, to sytuacja nie

jest aż tak poważna. Co więcej w kategoriach przestępstw najbardziej dokuczliwych i niebezpiecznych, liczba przestępstw w Szczecinie spada.

- Na chwilę obecną nie planuje się wdrożenia kompleksowego programu poprawy bezpieczeństwa. W ramach Komisji Bezpieczeństwa i Porządku odbywają się spotkania poświęcone omówieniu sytuacji służb działających na terenie miasta. Komenda Miejska Policji w Szczecinie wskazuje, że w odniesieniu do opublikowanego rankingu bezpieczeństwa wysoka pozycja Szczecina w zestawieniu opartym ogólnej liczbie przestępstw stwierdzonych wymaga głębokiej analizy merytorycznej. Surowe dane statystyczne, bez uwzględnienia ich specyfiki, tworzą obraz nieadekwatny do rzeczywistości.

stego poziomu zagrożenia na ulicach miasta - wyjaśnia Ryszard Słoka, sekretarz miasta.

A teraz garść bardziej szczegółowych danych. W 2025 roku w Szczecinie doszło do 28 418 przestępstw, obejmujących m.in. przestępstwa wykryte przez szczecińskich funkcjonariuszy w sieci internetowej. 18 496 z nich (czyli 65%) dotyczy spraw pornografii z udziałem nieletnich. W takich postępowaniach podejrzanych jest z reguły rozsianych po całej Polsce. Ale zgodnie z zasadami dotyczącymi miejsca popełnienia przestępstwa, czy jednostki, która pierwsza wszczęła postępowanie, takie sprawy są wliczane „na konto” szczecińskiej policji. Z jednej strony świadczy to dużej wykrywalności tego typu przestępstw (87 procent), ale z drugiej powoduje statystycznie wzrost liczby przestępstw.

Dlatego przyjmuje się, że bardziej wiarygodnym wskaźnikiem do oceny bezpieczeństwa są dane pięciu kategorii przestępstw najbardziej uciążliwych dla mieszkańców. To rozboje, bójki i pobicia, kradzieże z włamaniem oraz kradzieże mienia. W 2025 było 2298, co oznacza spadek o 6,5 procent w odniesieniu do 2024 r.

- Gdyby ranking bezpieczeństwa opierał się wyłącznie na tych kategoriach, Szczecin zostałby oceniony jako miasto bezpieczne, plasujące się w czołówce najbezpieczniejszych metropolii w Polsce - zauważają policjanci.

„Tajemnice Gryfitów” - ścieżka edukacyjna w salach Zamku

Leszek Wójcik
Szczecin

Zamek Książąt Pomorskich otrzymał dofinansowanie na nową wystawę: „Tajemnice Gryfitów”. Będzie to niezwykle ekspozycja z wykorzystaniem multimedialnych, czyli tekstu, dźwięku, grafiki i animacji.

W Zamku Książąt Pomorskich takiej wystawy jeszcze nie było. Plan jest taki, by w atrakcyjny i nowoczesny sposób przybliżyć odwiedzającym dzieje rodu

Gryfitów, dynastii książąt pomorskich panującej na Pomorzu Zachodnim od XII do XVII w.

- Wystawa „Tajemnice Gryfitów” ma zaintrygować widzów i zachęcić do poznania fascynującej historii dynastii, która tak naprawdę wciąż nie jest do końca odkryta - mówi marszałek Olgierd Geblewicz.

Przygotowanie wystawy „Tajemnice Gryfitów” ma kosztować około 11 mln zł. Jak przyznał marszałek Geblewicz, dofinansowanie z funduszy unij-

nych ma być na poziomie 9 mln zł.

- Mam nadzieję, że uda się szybko wyłonić wykonawcę - przyznała Wioleta Słoka. - Będzie miał za zadanie połączyć tradycję i eksponaty zgromadzone w Zamku, czyli wszystko to, co pozostało po Gryfitach, z tym co daje nowoczesny świat, nowoczesna technika.

„Tajemnice Gryfitów” ma być wystawą stałą. Szczegółów jeszcze nie znamy - na razie to jest tylko koncepcja. Wiemy jednak, że jej zwiedzanie ma być w formie ścieżki wytyczo-



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Poznamy dzieje rodu Gryfitów, dynastii książąt pomorskich panującej na Pomorzu Zachodnim od XII do XVII w.

nej po zamkowych salach - od krypty, gdzie się znajdują sarkofagi książąt, przez Salę Barnima III, Gabinet Lubinusa, Salę Elżbietańską po salę nad Gabinetem Lubinusa.

Zwiedzający przechodząc do kolejnych sal ma odkrywać tajemnice rodu Gryfitów łącznie z nie do końca jeszcze wyjaśnionym jego wygaśnięciem. W trakcie „wycieczki” widz usłyszy wiele hipotez - a na koniec będzie musiał sam wybrać tę, która wyda mu się najbardziej wiarygodna. Wystawa ma być otwarta pod koniec 2028 r.

GOSPODARKA MINISTERSTWO INFRASTRUKTURY ZAPOWIADA KOLEJNE INWESTYCJE W NASZYM REGIONIE

Rozmowy o gospodarce morskiej

Leszek Wójcik
Szczecin

XII Międzynarodowy Kongres Morski w Szczecinie - jedno z najważniejszych wydarzeń poświęconych gospodarce morskiej w Polsce i całym regionie Morza Bałtyckiego wystartował. W tym roku wziął w nim udział m.in. wicepremier Radosław Sikorski i Arkadiusz Marchewka, wiceminister infrastruktury.

Międzynarodowy Kongres Morski organizowany w Szczecinie, to najważniejsza konferencja sektora morskiego w tej części świata - okazja do dyskusji, spotkań wymiany zdań i poglądów. Co roku gromadzi przedstawicieli administracji publicznej, biznesu, nauki oraz ekspertów branżowych. W jego tegorocznej inauguracji wzięło udział ponad 700 uczestników!

- Ideą naszego kongresu jest zgromadzenie autorytetów z Polski i zagranicy, by wspólnie dyskutować o kierunkach, w których zmierza świat i jego gospodarka, a w szczególności gospodarka morska - przypomniał Jarosław Siergiej, prezes Zarządu Morskich Portów Szczecin i Świnoujście otwierając szczeciński Kongres - wspólnie z Dariuszem Daskoczem, dyrektorem Polskiej Żeglugi Morskiej pełnił funkcję jego gospodarza.

Międzynarodowy Kongres Morski miał intensywny przebieg. Zaplanowano trzy debaty plenarne i dwanaście paneli dyskusyjnych, w których weźmie udział blisko stu prelegentów. Gośćmi honorowymi byli: Radosław Sikorski, wicepremier i pochodzący ze Szczecina Arkadiusz Marchewka, wice-

minister infrastruktury - to on wystąpił w środę jako pierwszy.

- Uczestniczymy w wydarzeniu, w czasie którego będziemy rozmawiać o najważniejszych sprawach związanych z kluczową gałęzią polskiej gospodarki, jaką jest gospodarka morska. A gospodarka morska, to dzisiaj szeroko rozumiane bezpieczeństwo, m.in. gospodarcze, militarne i energetyczne - mówił.

W swoim wystąpieniu minister Marchewka postanowił się rozliczyć z tego, co mówił podczas ubiegłorocznego Kongresu. Przypomniał np., że zapowiadał rozpoczęcie starań, by polskie statki mogły wrócić do polskiej bandery.

- To jest nasze wielkie wyzwanie. Od ponad 30 lat armatorzy, również polscy rejestrują statki za granicą, bo to jest tańsze. My to zmieniamy. Rząd przyjął właśnie ustawę o wsparciu przedsięwzięć żeglugowych i stworzeniu warunków do funkcjonowania pod polską banderą - przypomniał.

Druga zapowiedź, która wybrzmiała na poprzednim Kongresie: Program inwestycyjny dotyczący wsparcia dwóch polskich uczelni morskich.

- Rząd przeznaczył blisko miliard złotych na dwie inwestycje: budowę zagłowca dla Uniwersytetu Morskiego w Gdyni i statku szkolno-badawczego dla Politechniki Morskiej w Szczecinie. Pieniądze już zostały uczelniom przekazane. Przetarg na budowę zagłowca jest ogłoszony. Wkrótce ogłosimy przetarg na budowę nowego statku - ogłosił.

Ale to nie koniec. Minister przypomniał, że zapowiadał także budowę polskich promów.



Gościem honorowym Międzynarodowego Kongresu Morskiego w Szczecinie był wicepremier Radosław Sikorski

- Przeznaczaliśmy na to 1300 mln zł. Efekty już są - jeden prom pływa po Bałtyku, drugi zostanie oddany do użytku na przełomie września i października. Kolejna kwestia: „stocznia”. Dwa lata temu miała 130 mln zł straty, dziś przynosi zysk. I jeszcze jedno: porty. Tu też dotrzymaliśmy słowa. Nowy port w Świnoujściu już powstaje. Obecnie trwają prace związane z oczyszczaniem morskiego dna.

Wiceminister infrastruktury ogłosił też rozpoczęcie nowych inwestycji: budowę autostrady morskiej do portów (za 150 mln zł będzie poszerzony i pogłębiony tor wodny na wysokości Polic). Dzięki niej największe statki pływające po Bałtyku

będą się mogły bezpiecznie miąć wpływając do szczecińskiego portu.

Radosław Sikorski, występując po ministrze Marchewce, swoje wystąpienie rozpoczął od nawiązania do wypowiedzi poprzednika.

- Myślę, że nikt, kto dzisiaj uważnie wysłuchał ministra Marchewkę, nie odważy się już mówić o „Polsce w ruinie” - oświadczył.

Jednak na tegorocznym Kongresie najczęściej wymienianym słowem jest „Bezpieczeństwo”. Nic dziwnego, że również wicepremier Radosław Sikorski mówił przede wszystkim o nim. Jego wystąpienie nie było jednak utrzymane w lekkim tonie. Mówił:

polikryzys, czas wojen i zagrożenie.

- Patrzymy z niepokojem na konflikt na Bliskim Wschodzie i na cieśninę Ormuz. Skutki, tego co się teraz tam dzieje, odczuwa cały świat. Ciemne chmury nadciągają z wielu stron - przypomniał. - Rywalizacja się zaostrza i to nie tylko tam, również na Morzu Czerwonym, na Morzu Czarnym i nawet tu, na Bałtyku. Rosjanie zagrażają pod morskiej infrastrukturze, zakłócają sygnał gps skutecznie utrudniając żeglugę, a wiele statków ich floty - złomu to pływające bomby ekologiczne. Do tego trzeba dodać częste naruszenia przestrzeni powietrznej państw regionu, które też nie są

ani odosobnione, ani przypadkowe.

Radosław Sikorski nie owijał w bawełnę: „W relacjach międzynarodowych mamy początki wielkiego sztormu”.

- Jedno jest pewne: w czasie sztormu załoga musi pracować ręką w rękę. Tylko razem możemy utrzymać stabilny kurs. Na szczęście Europa wie dokąd płynąć, a kierunki wyznaczają trzy punkty orientacyjne: bezpieczeństwo, gospodarka i demokracja - wyjaśniał.

Szefa polskiej dyplomacji przypomniał że w ubiegły piątek Polska podpisała umowę na dofinansowanie polskiej armii i rozwój przemysłu zbrojeniowego - w wysokości 40 mld euro.

- Wiemy, że nie wszyscy chcieli dać wojsku te pieniądze. Przeznaczamy już na obronność prawie 5 proc naszego PKB. To wyraz naszej analizy realiów oraz determinacji, by już nigdy nie utracić suwerenności. A Bałtyk, to kluczowy kierunek strategiczny, dlatego wymaga lepszego zabezpieczenia - przekonywał.

Po wystąpieniach inauguracyjnych odbyła się z udziałem premiera pierwsza debata, którą poprowadził Piotr Kraśko. Dotyczyła globalnej polityki, wojny w Ukrainie, konfliktów na Bliskim Wschodzie i roli Chin w kształtowaniu nowego porządku na świecie.

A potem ruszyły debaty plenarne i panele dyskusyjne. Eksperti, liderzy branży i przedstawiciele administracji, rozmawiają o przyszłości sektora morskiego w dynamicznie zmieniającym się świecie - o czym konkretnie? O bezpieczeństwie na Bałtyku, przyszłości żeglugi i portów, ofshore, transformacji energetycznej oraz globalnych łańcuchach dostaw i logistyce. ©

0011522541

Nie umiera ten, kto żyje w pamięci.

Drogiemu Koledze

Arkowi Kurmanowi

wyrazy głębokiego współczucia i wyrazy żalu
z powodu śmierci



Taty

składają
Zarząd i pracownicy Mentor S.A.



Po dowód lepiej zarezerwować sporo czasu

Dokończenie ze strony 1

- Oczywiście zdarzają się sytuacje dot. osób, które nabyły obywatelstwo lub których dane budzą wątpliwości. Wtedy czas obsługi takich osób jest wyraźnie dłuższy i może istotnie wpłynąć na czas oczekiwania na podejście do stanowiska pozostałych osób, - zauważa Dariusz Sadowski ze szczecińskiego magistratu.

Od kilku lat liczba osób składających wnioski w sprawie dowodów osobistych jest podobna. Więcej osób pojawia się w konkretnych okresach: w miesią-

cach poprzedzających ferie i wakacje, w okolicach długich weekendów, w okresach masowego upływu ważności dowodów.

Ale jest też i inny powód. Od pewnego czasu sprawy z zakresu dowodów osobistych można załatwić w dowolnym urzędzie gminy na terenie całej Polski, niezależnie od miejsca zameldowania. A Szczecin wybierają osoby mieszkające na co dzień w Niemczech, w pobliżu granicy z naszym regionem.

- Ze względu na przygraniczne położenie Szczecina bardzo często jesteśmy wybierani

przez obywateli polskich mieszkających w północnych Niemczech - dodaje Sadowski.

Kto więc jednak nie chce stać w kolejkach w Szczecinie, powinien rozważyć złożenie wniosku w mniejszej gminie.

Sadowski zapewnia, że codziennie BOI stara się zapewnić maksymalne obłożenie wszystkich dostępnych stanowisk.

- Ewentualne trudności występują jedynie w przypadku absencji pracowników. Od maja zwiększono ilość pracowników odpowiedzialnych za bezpośrednią obsługę interesantów

z zakresu dowodów osobistych - zauważa.

Aby uniknąć kolejek można też zarezerwować wizytę na konkretny dzień i godzinę za pośrednictwem strony internetowej urzędu lub przez infolinię urzędu.

- Wtedy interesant przychodzi do urzędu chwilę przed umówioną porą i obsługiwany jest o wyznaczonej godzinie - dodaj Sadowski.

Osoby posiadające aplikację mObywatel mogą złożyć wniosek za jej pośrednictwem. ©
Mariusz Parkitny

TURYSTYKA CORAZ WIĘCEJ OSÓB WYBIERA KRAJOWE WYJAZDY

Egzotyka przegrywa z Polską

E. Okoniewska, J. Surażyński, jersurazynska@polskapress.pl

Zamiast palm i upałów coraz częściej wybieramy polskie morze, góry i agroturystykę. Bezpieczeństwo zaczyna wygrywać z egzotyką.

Jeszcze do niedawna dla wielu Polaków święta wielkanocne były okazją do wyjazdu za granicę - szczególnie do ciepłych krajów, takich jak Egipt czy Hiszpania. W tym roku widać wyraźną zmianę trendu. W związku z napiętą sytuacją międzynarodową, w tym wybuchem wojny na Bliskim Wschodzie, coraz więcej osób decyduje się spędzić święta w Polsce.

Jak podkreślają przedstawiciele branży hotelarskiej, od kilku lat w Polsce wyraźnie rośnie zainteresowanie świątecznymi wyjazdami. Hotele już na długo przed świętami notują pełne obłożenie, co pokazuje, że dla wielu osób Wielkanoc poza domem staje się wygodną alternatywą dla tradycyjnego świętowania.

- Święta w hotelu, poza domem, to coraz bardziej popularny trend - mówi pracownik Hotelu i SPA Notera Bory Tucholskie.

Branża turystyczna już od początku marca obserwuje większe zainteresowanie krajowymi wyjazdami. Jak zauważa Łukasz Magrian, dyrektor generalny Pomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej, liczba rezerwacji wyraźnie wzrosła, a klienci częściej wybierają oferty dopasowane do konkretnych okazji - inne na Wielkanoc, inne na majówkę czy wakacje. - Faktycznie widać, że rezerwacji jest więcej, a ich wzrost można powiązać m.in. z tym, co dzieje się na świecie - podkreśla Magrian.



Polskie morze w okresie wielkanocnym cieszy się coraz większym zainteresowaniem turystów

Bezpieczeństwo ważniejsze niż egzotyka

Jednym z kluczowych czynników wpływających na decyzje turystów jest poczucie bezpieczeństwa. W obliczu niepewnej sytuacji geopolitycznej wielu Polaków rezygnuje z dalszych podróży na rzecz tych, które pozwalają szybko wrócić do domu.

- Boimy się wyjeżdżać daleko, bo pojawia się obawa o ewentualne problemy z powrotem. Znacznie łatwiej wrócić z dowolnego miejsca w Polsce, wsiadając w samochód czy pociąg, niż być uzależnionym od sytuacji na rynku lotniczym - wyjaśnia Magrian.

Jeszcze niedawno popularnym kierunkiem wielkanocnym był Egipt, który kusił pogodą i często konkurencyjnymi cenami. Dziś jednak część turystów uznaje, że bliższe kierunki są po prostu bezpieczniejsze i bardziej przewidywalne.

Wielkanoc w hotelu?

Zmieniają się także oczekiwania wobec świątecznego wypoczynku. Wyjazd na Wielkanoc nie oznacza już tylko noclegu - coraz częściej to kompleksowe doświadczenie łączące tradycję z relaksem. - Osoby decydujące się na wyjazd świąteczny oczekują wyjątkowego śniadania wielkanocnego, ale też dodatkowych atrakcji, takich jak animacje, spacer czy dostęp do strefy wellness - mówi Magrian.

Obiekty, które oferują coś więcej niż standardowy pobyt, cieszą się największym zainteresowaniem i wyprzedzają się najszybciej. Dotyczy to zarówno hoteli, jak i pensjonatów czy ośrodków wypoczynkowych.

Czy Polska jest droga?

Jednym z powodów, dla których część turystów wybierała zagraniczne kierunki, były ceny. W niektórych przypadkach wyjazd do Egiptu czy Hiszpanii mógł być porównywalny ce-

niom europejskim. Z drugiej strony mamy inne atuty, jak dostępność czy różnorodność oferty - zaznacza Magrian.

Rzeczywiście, krajowa baza noclegowa daje szeroki wybór - od luksusowych hoteli w nadmorskich kurortach po kameralne pensjonaty czy agroturystykę.

Rezerwacje na ostatnią chwilę

Eksperci zwracają uwagę na jeszcze jeden ważny trend - zmienia się sposób planowania wyjazdów. Coraz więcej osób odkłada decyzję o rezerwacji na ostatnią chwilę. Z danych Gdańskiej Organizacji Turystycznej wynika, że zainteresowanie noclegami na Wielkanoc jest widoczne, ale nie odbiega znacząco od poprzednich lat. Może to wynikać właśnie z krótszego czasu między rezerwacją a przyjazdem.

Dużą popularnością cieszą się także tańsze noclegi w okolicach większych miast. Turysty często wybierają bazę wypadową poza centrum, planując jednocześnie zwiedzanie mia-

sta czy łączenie pobytu z wycieczkami po okolicy.

Turystyka reaguje na świat

Zmiany w wyborach turystów pokazują, jak silnie branża reaguje na wydarzenia międzynarodowe. Choć Polska pozostaje krajem bezpiecznym, a konflikt nie toczy się na jej terytorium, globalna sytuacja wpływa na decyzje podróżnych. Dotyczy to nie tylko Polaków, ale także turystów zagranicznych.

Z drugiej strony mieszkańcy Polski coraz częściej osuwają się z obecną sytuacją i nie traktują jej jako bezpośredniego zagrożenia.

Wszystko wskazuje na to, że tegoroczna Wielkanoc będzie dla wielu Polaków okazją do odkrywania kraju na nowo. Zamiast egzotycznych kierunków - nadmorskie kurorty, górskie pensjonaty czy spokojne regiony blisko natury.

Jedno jest pewne - polska turystyka w okresie świątecznym może w tym roku zyskać więcej niż zwykle. ©

REKLAMA 0011522977

BURMISTRZ DOBRZAN

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r., poz. 399) podaje do publicznej wiadomości informację, że na tablicy przy siedzibie Urzędu Miejskiego w Dobrzanie przy ul. Staszica nr 1 został wywieszony na okres od dnia 11.05.2026 r. do dnia 1.06.2026 r.

Wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, stanowiących własność Gminy Dobrzany, GK.6840.8.2026 z dnia 11.05.2026 r.

Bliższe informacje znajdują się na tablicy ogłoszeń UM w Dobrzanie, ponadto uzyskać je można pod nr tel. 91 562 09 26.

REKLAMA 0011522970

BURMISTRZ DOBRZAN

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r., poz. 399) podaje do publicznej wiadomości informację, że na tablicy przy siedzibie Urzędu Miejskiego w Dobrzanie przy ul. Staszica Nr 1, został wywieszony na okres od dnia 11.05.2026 r. do 1.06.2026 r.:

Wykaz nieruchomości przeznaczonych do zamiany stanowiących własność Gminy Dobrzany, GK.6840.7.2026 z dnia 11.05.2026 r.

Bliższe informacje znajdują się na tablicy ogłoszeń UM w Dobrzanie, ponadto uzyskać je można pod nr tel. 91 562 09 26.

AUTOPROMOCJA 0011523149

Nie przegap piątku

gs24.pl
gp24.pl
gk24.pl

REKLAMA 0011523149

ZAKŁAD USŁUG KOMUNALNYCH (ZUK) z siedzibą w Szczecinie (71-080) przy ul. Ku Słońcu 125 a

z up. Prezydenta Miasta Szczecina informuje o wywieszeniu w siedzibie Urzędu Miasta oraz ZUK wykazu Nr 4/ZUK/2026 dotyczącego nieruchomości gminnej przeznaczonej do wydzierżawienia.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. 91 48 57 129.

AUTOPROMOCJA 0011522224

ZAWODY ROWERKOWE w Barlinku

dzieci 3-8 lat

30 MAJA

godz. 11.00

Barlinek Rynek Miejski

Informacje: www.gs24.pl/rowerkibarlinek

ORGANIZATOR: **GŁOS SZCZECIŃSKI**

PARTNER GŁÓWNY: **Barlinek To mnie rusza!**

PARTNERZY WSPIERAJĄCY: **BARLINEK**, **OSRODEK KULTURY**, **PODOPOLNE POROZUMIENIE**

„Pomorze Zachodnie – Możesz wszystko”

Wykorzystaj szansę, jaką daje zmiana

Pięć różnych historii o odwadze i ciekawości świata, jedno wspólne przesłanie – otwórz się na zmiany. Marek Rupiński, Aleksandra Medvey-Gruszka, Robin Rogalski, Agnieszka Piegat i Przemysław Kowalewski udowadniają, że nauka przez całe życie ma sens. Sprawdź, dlaczego to nie pusty slogan, ale pełna możliwości i satysfakcji droga do sukcesu.

Raz zdobyte wykształcenie to za mało

Kampania społeczna „Pomorze Zachodnie – Możesz Wszystko” ma jasny przekaz. Każdy z nas ma w sobie potencjał, by rozwijać się i zdobywać nowe umiejętności. Wystarczy w to uwierzyć i zacząć działać. To także odpowiedź na wyzwania współczesności, która zmienia się szybciej niż kiedykolwiek wcześniej. Sztuczna inteligencja i nowe technologie już teraz redefiniują rynek pracy. Pewne zawody znikają, inne dopiero pojawią się. Nierzadko nazwy stanowisk w ogłoszeniach o pracę przypominają łamigłówkę. W takim świecie raz zdobyte wykształcenie może nie wystarczyć.

– Gotowość do zdobywania nowych umiejętności, poszerzania wiedzy, sięgania po kolejne doświadczenia, a także odwaga, by uczyć się na błędach to kompetencje, które świetnie obrazują postawę uczenia się przez całe życie. Warto je rozwijać w sobie, by lepiej odnajdywać się w dynamicznie zmieniającym się świecie, świadomie kształtować swoją ścieżkę zawodową i budować w sobie poczucie wewnętrznego bezpieczeństwa – mówi Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego **Olgierd Geblewicz**.

Pomorze Zachodnie stawia na rozwój

Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego, który stoi za realizacją tej kampanii, motywuje mieszkańców i mieszkańców regionu do inwestowania w siebie, pokazując Pomorze Zachodnie jako miejsce sprzyjające rozwojowi, innowacjom i dobrej jakości życia. – Uczenie się przez całe życie nie oznacza powrotu do szkolnych ławek, lecz postawę otwartości, ciekawości i odwagi wobec zmian – podkreśla marszałek **Olgierd Geblewicz**.

Pokazują, jak to się robi

Ambasadorzy kampanii: Agnieszka Piegat, Marek Rupiński, Przemysław Kowalewski, Aleksandra Medvey-Gruszka i Robin Rogalski dzieląc się swoimi historiami, inspirują innych do podejmowania własnych wyzwań.

Agnieszka Piegat, naukowczyni z Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego pokazuje, że nauka to nie tylko teorie i wzory chemiczne, lecz konkretna odpowiedź na prawdziwe problemy. Obecnie pracuje nad terapią celowaną w leczeniu przerzutów raka jajnika.

Marek Rupiński jest ultrakolarzem, który udowadnia, że ograniczenia istnieją tylko w głowie. W świecie, który często gloryfikuje wczesny sukces pokazał, że determinacja, konsekwencja i wiara w siebie potrafią przebić każdy

schemat. Swoje największe sportowe sukcesy osiągnął jako dojrzały mężczyzna. Jest pierwszym Polakiem w historii, który zdobył tytuł Mistrza Pucharu Świata World Ultra-Cycling Association, co czyni go wyjątkowym ambasadorem wytrwałości, determinacji i nieustannego rozwoju.

Przemysław Kowalewski po czterdziestce napisał swoją pierwszą książkę udowadniając, że niezależnie od momentu, w którym się znajdujemy, zawsze jest czas, by zacząć od nowa. Jest to przykład osoby, dla której droga do sukcesu nie była prostą linią, lecz nieustannym procesem poszu-

na pełniejsze, bardziej świadome i pasjonujące życie. Choć zaczynała od architektury wnętrz i wzornictwa przemysłowego, to właśnie fotografia stała się jej prawdziwą pasją. Jej obecność w świecie nowych technologii fotograficznych świadczy o gotowości do nauki, eksperymentowania i ciągłego doskonalenia, czyli kluczowych cech ambasadorów idei „lifelong learning”.

Robin Rogalski jest utalentowanym kierowcą ze Szczecina, który ściga się w najbardziej prestiżowej klasie samochodów wyścigowych GT3 w barwach marki Lamborghini. Jego historia pokazuje, jak z pozornie przypadkowego doświadczenia jakim była wizyta na torze gokartowym może narodzić się pasja i zawód. Sukces to efekt nauki, dyscypliny i nieustannej pracy nad sobą. Jest uosobieniem nowego pokolenia, które stawia sobie ambitne cele i konsekwentnie je realizuje.

Co możesz...?

Kampania „Pomorze Zachodnie – Możesz Wszystko” to dobra inspiracja do tego, by nie bać się zmian i sięgać po więcej. **Możesz** dowolnie zmieniać swoje życie i zawód, **możesz** odkrywać pasję w każdym wieku, **możesz** zacząć od nowa, **możesz** rozwijać się, choć droga bywa czasem trudna. – Wkrótce ogłosimy kolejnego ambasadora, pokazując Pomorze Zachodnie przez pryzmat innych zawodowych wyborów naszych mieszkańców – dodaje marszałek **Olgierd Geblewicz**.



kiwania, uczenia się i doskonalenia. Pierwsze teksty pisał do szuflady, nie myśląc jeszcze, że pewnego dnia staną się one początkiem czegoś większego.

Aleksandra Medvey-Gruszka, artystka i fotografka, nieustannie eksperymentuje i wymyśla siebie na nowo. Jej zdjęcia znalazły się wśród 50 najlepszych fotografii eventowych na świecie. Jest żywym dowodem na to, że uczenie się przez całe życie to nie tylko idea, ale sposób

Z ambasadorami
i bohaterami kampanii
„Pomorze Zachodnie –
Możesz Wszystko”
zapoznasz się na



<https://biznes.wzp.pl/ambasadorzy/>

POLSKA i ŚWIAT

RYNEK PALIW

– Pakiet „Ceny Paliw Niżej” zostanie przedłużony do końca maja – przekazał w środę minister finansów i gospodarki Andrzej Domański. Na CPN składają się obniżone stawki VAT i akcyzy na paliwa, a także mechanizm maksymalnej ceny niektórych paliw. Minister energii Miłosz Motyka przekonywał w środę w Sejmie, że program CPN okazał się sukcesem, co powoduje, że ceny paliw i diesla w Polsce są jednymi z najniższych w Unii Europejskiej.

„
Do końca maja CPN
będzie przedłużony na pewno.
Co dalej – zobaczymy

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

Myśliwce F-35 Husarz wkrótce wylądują w bazie w Łasku

Marcin Koziestański
Łask

Jeszcze w maju w 32. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Łasku wylądują pierwsze egzemplarze wielozadaniowych myśliwców 5. generacji F-35A Lightning II, które w naszym kraju otrzymały dumną nazwę Husarz.

F-35A Lightning II, produkowany przez amerykański koncern Lockheed Martin, to wielozadaniowy samolot bojowy 5. generacji, który definiuje współczesne pole walki. Jego najważniejszą cechą jest technologia stealth, która zapewnia niską wykrywalność przez radary przeciwnika. Jak podkreśla płk pil. Krzysztof Duda, dowódca bazy w Łasku, nowoczesne myśliwce piątej generacji znacząco poszerzą zdolności naszego lotnictwa.

Kluczem do przewagi F-35 nie jest jednak tylko trudnowykrywalność, ale rola „podniebnego centrum dowodzenia”. Maszyna posiada zaawansowane sensory i systemy fuzji danych, które pozwalają pilotowi widzieć wszystko, co dzieje się w promieniu setek kilometrów, i dzielić się tymi informacjami z innymi jednostkami na ziemi, morzu i w powietrzu. Polska zamówiła łącznie 32 takie maszyny. Zostaną one wyposażone w najnowocześniejsze oprogramowanie i systemy uzbrojenia, stając się fundamentem odstraszania w ramach wschodniej flanki NATO.

Harmonogram dostaw

Proces wdrażania F-35 w Polsce nabiera tempa. Według najnowszych informacji pierwsze maszyny mają pojawić się w kraju jeszcze w maju.



FOT. X

F-35 zostaną „przechwycone” i uroczystie przywitane w powietrzu przez polskie F-16

Z przyczyn operacyjnych wojsko nie podaje dokładnej daty przylotu pierwszych samolotów ani liczby maszyn, które pojawią się w Polsce, ale wiadomo, że wydarzy się to pod koniec maja.

Oficjalna ceremonia powitania nowych myśliwców planowana jest w pierwszej połowie czerwca. Jak zapowiedział gen. Ireneusz Nowak, polskie F-35 zo-

staną „przechwycone” i uroczystie przywitane w powietrzu przez polskie F-16.

Docelowo maszyny będą stacjonować w dwóch jednostkach: 32. Bazie w Łasku (11. Eskadra Lotnicza) oraz 21. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Świdwinie. Pełna gotowość operacyjna (FOC) dla bazy w Łasku planowana jest na 2030 rok, a dla Świdwina na rok 2032.

Gigantyczny kontrakt

Umowa na zakup Husarzy została podpisana 31 stycznia 2020 roku w Dęblinie. Jej wartość to 4,6 mld dolarów, co czyni ją drugą co do wielkości transakcją zbrojeniową w historii Polski. Kwota ta obejmuje nie tylko same płatowce, ale cały ekosystem niezbędny do ich funkcjonowania.

W skład kontraktu wchodzi: 32 samoloty F-35A Lightning II; pakiet logistyczny: zapas części zamiennych, sprzęt do obsługi naziemnej oraz informatyczny system zarządzania eksploatacją (wsparcie zapewnione do 2030 roku); pakiet szkoleniowy: szkolenie pilotów i personelu naziemnego; 8 zaawansowanych symulatorów lotu oraz budowa Zintegrowanego Centrum Szkoleniowego.

Warto dodać, że Polska zainwestowała również ogromne

środki w modernizację infrastruktury. Baza w Łasku musiała uzyskać amerykańską certyfikację, co wiązało się z budową nowych, tajnych hangarów i budynków operacyjnych spełniających rygorystyczne normy bezpieczeństwa USA.

Zanim pierwsze koła Husarza dotkną polskiego betonu, polski personel musiał przejść mordercze przeszkolenie w Ebbing Air National Guard Base w stanie Arkansas. Płk pil. Krzysztof Duda podkreślił wagę tego etapu. – Dzięki ukończeniu kursów instruktora nasi piloci będą szkolić w Polsce przyszłe kadry. Będziemy tzw. bazą matką dla samolotów F-35. Powracający z USA specjaliści stworzą trzon 11. Eskadry Lotniczej, która jako pierwsza rozpocznie dyżury bojowe na nowym sprzęcie – poinformował.

MATERIAL INFORMACYJNY PGE

0011519998

Ruszyła morska faza budowy Baltica 2. Polska stawia na offshore

Rozpoczęła się kluczowa faza budowy morskiej farmy wiatrowej Baltica 2. Wspólna inwestycja PGE Polskiej Grupy Energetycznej i duńskiej firmy Ørsted ma zapewnić dostawy energii z morskiego wiatru już w przyszłym roku. Docelowo Baltica 2 o mocy 1,5 GW będzie dostarczać energię elektryczną dla 2,5 mln gospodarstw domowych w Polsce. Energia produkowana na Bałtyku ma być nie tylko czysta, ale również stabilna i konkurencyjna cenowo.

Pierwsze monopale zainstalowane

Przełomowy moment dla realizacji projektu ogłoszony został w Gdańsku, gdzie potwierdzono, że pierwszych 11 monopali, czyli fundamentów przyszłych turbin wiatrowych, dotarło już na miejsce i zakończono ich instalację.

– Oficjalnie możemy oświadczyć, że morska faza inwestycji projektu Baltica 2 właśnie się rozpoczęła – mówił prezes PGE Dariusz Lubera. – Do tej pory prace prowadzone były na lądzie, teraz przenoszą się na morze.

– To szczególny dzień zarówno dla polskiej branży offshore, jak i dla Ørsted. Kilka lat temu rozpoczęliśmy rozmowy o tym projekcie, a dziś jesteśmy na etapie budowy. To dowód ambicji wszystkich osób zaangażowanych w tę inwestycję – podkreślił Rasmus Errboe, prezes Ørsted.



Jak zaznaczał prezes PGE, budowa Baltica 2 to nie tylko ambitne przedsięwzięcie infrastrukturalne, ale również projekt o strategicznym znaczeniu dla Polski.

– Offshore stanie się kluczowym elementem polskiego miks energetyczny. Budujemy nie tylko farmę wiatrową, ale zupełnie nowy rozdział polskiej energetyki. Energia z morskiego wiatru jest wydajna, stabilna, a prąd produkowany przez offshore będzie tani – mówił Lubera.

Inwestycja w połowie realizacji
O zaawansowaniu prac mówił także Bartosz Fedurek, prezes PGE Baltica.

– Dysponujemy komponentami najwyższej jakości i najlepszą dostępną technologią. Jesteśmy obecnie na półmetku realizacji całej inwestycji. Pierwsze dostawy energii z farmy rozpoczną się już w przyszłym roku – podkreślał.

Przedstawiciele rządu zwracali uwagę, że rozwój morskiej energetyki wiatrowej przestał być jedynie przedmiotem planów i dyskusji.

– To już nie są tylko zapowiedzi. Przed nami kolejny ważny etap inwestycji w morską energetykę wiatrową. Ten projekt wyraźnie przyspiesza – mówiła ministra klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska.

– Zależy nam, aby Polska była bezpieczna, a jednym z fun-

damentów bezpieczeństwa jest suwerenność energetyczna. Żeby ją osiągnąć, trzeba przestać mówić, a zacząć działać. I właśnie to się dziś dzieje dzięki zaangażowaniu wielu osób – od pracowników hal produkcyjnych po zespoły projektowe – podkreślał Miłosz Motyka, minister energii.

Offshore filarem bezpieczeństwa energetycznego Uroczystość inaugurująca morską fazę budowy Baltica 2 była również okazją do rozmów o strategicznym znaczeniu energetyki offshore dla Polski.

– Energia z polskiego Bałtyku nie utknie w Cieśninie Ormuz i jej cena nie wzrośnie nagle z dnia na dzień. To energia nasza, polska, rozwijana we współpracy z duńskimi partnerami – podkreślała Urszula Zielińska, wiceminister klimatu i środowiska.

Wiceminister zapowiedział także dalszy rozwój sektora offshore. Zgodnie z założeniami do 2040 roku morska energetyka wiatrowa ma odpowiadać za produkcję nawet 18 GW energii w Polsce.

– Polska będzie bezpieczna wtedy, gdy będzie samodzielnie produkować energię, magazynować ją i dostarczać obywatelom oraz przedsiębiorcom. Suwerenność energetyczna stanowi fundament architektury bezpieczeń-

stwa państwa – mówił Miłosz Motyka.

Zielona energia impulsem dla gospodarki

Zdaniem przedstawicieli rządu i branży rozwój energetyki offshore może stać się również impulsem modernizacyjnym dla gospodarki.

– Dzięki energii z offshore będziemy mogli modernizować między innymi sektor ciepłowniczy i stopniowo go elektryfikować. To ogromna korzyść zarówno dla transformacji energetycznej, jak i polityki klimatycznej. Oprócz efektów gospodarczych i wzrostu bezpieczeństwa zyskamy także szereg korzyści środowiskowych, takich jak rozwój monitoringu środowiska – wskazywała Paulina Hennig-Kloska.

Podczas wydarzenia wielokrotnie podkreślano, że morska energetyka wiatrowa oznacza nie tylko bezemisyjną i tańszą energię, ale także rozwój nowoczesnych kompetencji przemysłowych w Polsce. W realizację projektu zaangażowane są polskie przedsiębiorstwa odpowiadające za produkcję elementów konstrukcyjnych farmy.

Jerzy Wiatr, prezes Grupy Przemysłowej Baltic, gdzie powstają m.in. klatki anodowe dla farm wiatrowych, podkreślał znaczenie krajowych kompetencji w zakresie produkcji

konstrukcji stalowych dla sektora offshore.

Morska część projektu Baltica 2 powstaje w polskiej części Bałtyku, pomiędzy Ustką a Choczewem, około 40 kilometrów od brzegu. Farma będzie składała się ze 107 turbin o mocy 14 MW każda, posadowionych na 111 monopalach na obszarze około 190 km kw. Docelowo instalacja ma dostarczać energię elektryczną dla 2,5 mln gospodarstw domowych.

Realizacja Baltica 2 ma być jednym z najważniejszych kroków w transformacji polskiej energetyki i rozwoju krajowego sektora offshore. Inwestycja nie tylko zwiększy udział odnawialnych źródeł energii w krajowym miksie energetycznym, ale także wzmocni bezpieczeństwo energetyczne Polski oraz stworzy nowe możliwości dla krajowego przemysłu i rynku pracy. Przedstawiciele rządu i branży podkreślają, że rozwój morskiej energetyki wiatrowej może w najbliższych latach stać się jednym z głównych motorów modernizacji gospodarki i budowy niezależności energetycznej kraju. Baltica 2 ma być również dowodem na to, że Polska coraz odważniej wchodzi do grona państw rozwijających nowoczesne technologie energetyczne na dużą skalę.

Iran odzyskał dostęp do baz raketowych wzdłuż Cieśniny Ormuz

Grzegorz Kuczyński
Teheran

Podczas obowiązującego zawieszenia broni Iran przywrócił dostęp do 30 z 33 baz raketowych wzdłuż Cieśniny Ormuz po wcześniejszych intensywnych atakach USA.

Źródła zaznajomione z ocenami amerykańskiego wywiadu poinformowały „New York Times” (NYT), że bazy odniosły różne uszkodzenia, ale znów działają, stanowiąc bezpośrednie zagrożenie dla amerykańskich okrętów wojkowych i tankowców w cieśninie.

Ponadto z danych amerykańskiego wywiadu wynika, że Iran zachował około 70% wyrzutni w całym kraju, a także

około 70% swojego przedwojennego arsenału raketowego. Mowa tu o raketach balistycznych zdolnych do rażenia innych krajów regionu, a także o raketach manewrujących, które mogą być wykorzystywane do uderzeń na cele znajdujące się w bliższej odległości na lądzie lub na morzu.

Ponadto zdjęcia satelitarne i inne środki obserwacji wskazują, że Iran przywrócił dostęp do około 90% swoich podziemnych magazynów raketowych i wyrzutni na terenie całego kraju. Jak zauważa „NYT”, te dane wywiadowcze są sprzeczne z publicznymi oświadczeniami prezydenta Donalda Trumpa i szefa Pentagonu, że irańska armia została „zniszczona” i „nie stanowi już” zagrożenia.



Większość arsenału raketowego Iranu przetrwała naloty USA i Izraela

„Super El Niño” przyniesie nam rekordową falę upałów

Kazimierz Sikorski
Londyn

Zdaniem badaczy potężny wzorzec pogodowy narasta w Oceanie Spokojnym i może wywołać ekstremalne upały na całym świecie w nadchodzących miesiącach.

Wiele krajów będzie się smażyć w upale sięgającym 40°C latem, a prognozy oceniają, że „Super El Niño” spowoduje jeszcze wyższe temperatury w przyszłym roku.

Brytyjski Met Office ocenia, że istnieje już 40% szans, że tegoroczne lato będzie równie upalne, jak w 2022 roku, kiedy to na Wyspach po raz pierwszy temperatura przekroczyła 40°C.

A eksperci uważają, że istnieje 82% szans na wystąpienie „bardzo silnego” El Niño w tym roku, zgodnie z prognozami,

w tym unijnego programu Copernicus Climate Change Service.

Specjalista ds. klimatu Jeff Berardelli mówi: „Myślę, że będziemy świadkami zjawisk pogodowych, jakich nigdy wcześniej nie widzieliśmy w historii nowożytnej”.

Profesor Mark Maslin z University College London: „Można nazwać to super El Niño” i przewiduję, że może ono stać się jednym z najsilniejszych, jakie odnotowano”.

El Niño występuje, gdy ogromne ilości ciepła z Pacyfiku są uwalniane do atmosfery. Zjawisko to występuje zazwyczaj co kilka lat i może spowodować wzrost globalnych temperatur z jesieni na kolejne lato.

Oznacza to, że przyszłe lato może być jeszcze gorętsze niż prognozowany rekord tegoroczny.

Amerykanie płacą za wojnę z Iranem. Co na to Trump?

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Prezydent Donald Trump stwierdził, że trudności finansowe Amerykanów nie mają wpływu na jego decyzje w trakcie negocjacji mających na celu zakończenie konfliktu z Iranem.

Zapytany przez dziennikarza, w jakim stopniu sytuacja finansowa Amerykanów motywuje go do zawarcia porozumienia z Iranem, Trump odpowiedział: „Ani trochę”.

– Jedyne, co ma znaczenie, gdy mówię o Iranie, to to, że nie mogą oni posiadać broni jądrowej – powiedział Trump przed opuszczeniem Białego Domu, gdy wyruszał w podróż do Chin. „Nie myślę o sytuacji finansowej Amerykanów. Nie myślę o nikim. Myślę o jednej rzeczy: nie możemy pozwolić Iranowi na posiadanie broni jądrowej. To wszystko. To jedyna rzecz, która mnie motywuje”.

Wypowiedzi Trumpa prawdopodobnie spotykają się z krytyką ze strony osób, które twierdzą, że administracja powinna zrównoważyć cele geopolityczne z wpływem gospodarczym na Amerykanów, zwłaszcza że obawy związane z kosztami życia pozostają głównym problemem dla wyborców przed listopadowymi wyborami uzupełniającymi.

Poproszony o wyjaśnienie wypowiedzi prezydenta, dy-



Od początku wojny z Iranem średnia cena galona benzyny wzrosła o ponad 50 procent

rektor ds. komunikacji Białego Domu Steven Cheung powiedział, że „najważniejszym obowiązkiem Trumpa jest bezpieczeństwo Amerykanów. Iran nie może posiadać broni jądrowej, a gdyby nie podjęto żadnych działań, miałby ją, co stanowi zagrożenie dla wszystkich Amerykanów”.

Trump znajduje się pod rosnącą presją ze strony innych republikanów, którzy obawiają się, że trudności gospodarcze spowodowane wojną mogą wywołać negatywną reakcję wobec partii i kosztować ją utratę kontroli nad Izbą Reprezentantów, a być może także Senatem w listopadzie.

Rosnące koszty energii związane z konfliktem z Iranem spowodowały wzrost cen benzyny i przyczyniły się do inflacji. Według danych opubli-

kowanych we wtorek inflacja konsumencka w USA w kwietniu odnotowała największy wzrost od trzech lat.

Iran i jego atomowe ambicje

Trump przedstawił swoje podejście jako kwestię bezpieczeństwa narodowego i globalnego, sugerując, że obawy gospodarcze są drugorzędne w stosunku do zapobiegania rozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Oceny wywiadu amerykańskiego wskazują jednak, że czas

Według danych opublikowanych we wtorek inflacja konsumencka w USA w kwietniu odnotowała największy wzrost od trzech lat

potrzebny Iranowi na zbudowanie broni jądrowej nie zmienił się od zeszłego lata, kiedy to analitycy oszacowali, że atak amerykańsko-izraelski wydłużył ten termin z dziewięciu miesięcy do roku, według trzech źródeł zaznajomionych z tą sprawą. Oceny programu jądrowego Teheranu pozostają zasadniczo niezmienione nawet po dwóch miesiącach wojny.

Sojusznicy Trumpa powtórzyli jego argument, że ryzyko związane z Iranem posiadającym broń jądrową przeważa nad krótkoterminowymi trudnościami gospodarczymi. Iran zaprzecza, jakoby dążył do posiadania broni jądrowej i twierdzi, że jego program ma charakter pokojowy, choć mocarstwa zachodnie podejrzewają, że ma on na celu rozwinięcie zdolności do budowy bomby.

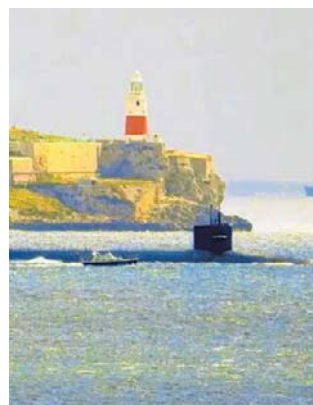
Podwodny okręt USA wpłynął na Morze Śródziemne. Może mieć broń atomową

Grzegorz Kuczyński
Gibraltar

Amerykański okręt podwodny z pociskami balistycznymi, prawdopodobnie USS Alaska (SSBN-732), opuścił Gibraltar i wpłynął na Morze Śródziemne.

Okręt podwodny wyruszył na wschód z rejonu Gibraltaru we wtorek, po krótkim postoju w pobliżu tej brytyjskiej bazy (przyplłynął tam w sobotę). Powszecnie uważa się, że to USS Alaska, atomowy okręt podwodny klasy Ohio wyposażony w pociski balistyczne.

Te jednostki typu SSBN stanowią jeden z podstawowych elementów amerykańskiej triady nuklearnej, zaprojektowany w celu zapewnienia zdolności do przeprowadzenia drugiego uderzenia atomowego.



USS Alaska w Cieśninie Gibraltarskiej

Już z tego powodu takie misje są zawsze strategicznie ważne, nawet jeśli odbywają się rutynowo.

To, co sprawia, że ten ruch okrętu jest szczególnie interesujący, to niemal równoczesna obecność w Europie samolotu E-6A Mercury Marynarki Wo-

jennej Stanów Zjednoczonych. Samolot ten służy jako powietrzne centrum dowodzenia nuklearnego, zdolne do przekazywania rozkazów wystrzelenia amerykańskim okrętom podwodnym z pociskami balistycznymi za pośrednictwem łączności bardzo niskiej częstotliwości.

Chociaż obecnie nic nie wskazuje na operacyjny stan gotowości nuklearnej ani na zbliżającą się eskalację, ten zbieg okoliczności nieuchronnie przyciąga uwagę w momencie utrzymującej się niestabilności na wielu obszarach, w tym na Bliskim Wschodzie i w Europie Wschodniej.

Marynarka Wojenna Stanów Zjednoczonych nigdy publicznie nie potwierdza statusu operacyjnego ani uzbrojenia swojej floty SSBN. W rezultacie nie można ustalić, czy okręt pod-

wodny wpływający na Morze Śródziemne przewozi głowice nuklearne. Niemniej jednak nawet widoczny ruch takich środków może mieć wartość strategicznego przekazu, zwłaszcza w okresach wzmożonego napięcia geopolitycznego. Nie jest jasne, czy oznacza to początek dłuższej obecności USS Alaska na Morzu Śródziemnym.

W ostatnich latach ruchy okrętów podwodnych z pociskami balistycznymi w pobliżu Europy stały się czasami bardziej widoczne niż w przeszłości, co może odzwierciedlać zmieniającą się dynamikę sygnałów odstraszających między głównymi mocarstwami. Przedłużony patrol na Morzu Śródziemnym zbliżyłby okręt podwodny do kilku strategicznych teatrów działań, pozostawiając go jednocześnie pod ochroną marynarki wojennej NATO.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

Miłość i niechciane konsekwencje

Jutro w kinach „Obsesja” (reż. Curry Barker), amerykański horror opowiadający o desperacko zakochanym mężczyźnie, który po wykorzystaniu magicznego artefaktu („One Wish Willow”) zyskuje miłość swojej ukochanej. A to prowadzi do mrocznych, a konkretniej – krwawych konsekwencji. Grają: Inde Navarrette, Michael Johnston, Megan Lawless, Cooper Tomlinson, Chloe Breen.
Is

W KSIĘGARNIACH

Komisarz Maurizi nigdy nie śpi

Za tydzień w księgarniach „Nie dotykaj mnie” Andrei Camilleriego (wyd. Noir sur Blanc), kolejna porcja przygód komisarza Mauriziego. Tym razem Camilleri konstruuje fabułę, która jest jednocześnie intrygą kryminalną, studium psychologicznym i hołdem dla malarstwa jako ponadczasowego języka sztuki. A zaczyna się od zaginięcia Laury Garaudo – pięknej i inteligentnej żony znanego pisarza – która zostawia mu serię misternie zaszyfrowanych wiadomości.
bb

ROZNIKA

Pamiętajcie o autorze „Upiöra w operze”

6 maja minęła 158. rocznica urodzin Gastona Leroux (zmarł 15 kwietnia 1927 r. w Nicei), francuskiego prawnika, pisarza i reportera, znanego głównie z tzw. literatury weird fiction w stylu Howarda P. Lovecrafta. Ale pisał także powieści detektywistyczne w manierze Arthura C. Doyle’a. Najslawniejszą powieścią Leroux jest „Upiór w operze” z 1910 r. – historia miłości bytującego w podziemiach Opery Paryskiej Upiöra do śpiewaczki Christine Daaé.
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 205. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Ksiądz detektyw Mateusz z Sandomierza miał poprzednika. Był nim Don Matteo z miasteczka Gubbio –
str. 10

„Okrutny mord w skierniewickim dworku”. W 1938 r. ta sprawa była na ustach wszystkich –
str. 11

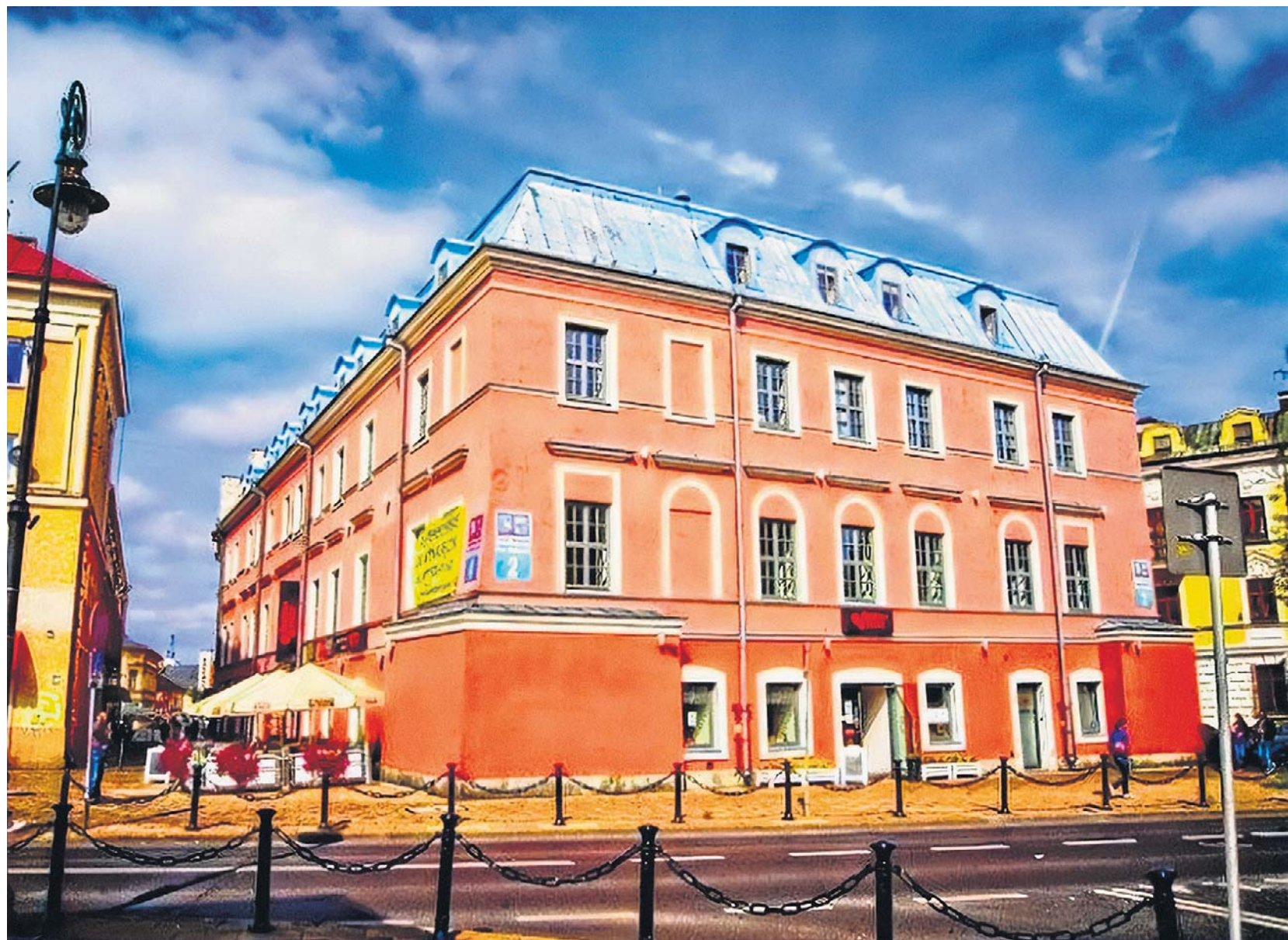
ZA TYDZIEŃ

8 maja 1953 r. biskupi mówią: „Non possumus”

W memoriale skierowanym do władz komunistycznych biskupi sprzeciwiali się zakusom podporządkowania Kościoła władzom świeckim.



Zdemaskowani masoni z Lublina, czyli nie taki diabeł straszny



Siedziba Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności. Powstało w 1815 r. i zajmowało się prowadzeniem schronisk, ochronek i szeroko rozumianą działalnością socjalną na rzecz osób wymagających wsparcia. W 1952 r. władze stalinowskie zakazały działalności LTD, a jego majątek skonfiskowano

Małgorzata Szlachetka
redakcja@polskatimes.pl

Owiani sekretami lokalni masoni spotykali się w pałacu, który później stał się siedzibą lubelskich biskupów. Tam odprawiano rytuały i obrzędy.

Okazuje się, że wolnomularzami w pierwszej poł. XIX w. byli najznakomitsi obywatele miasta nad Bystrzycą. Na czele z Teodorem Franciszkiem Gruell-Gretzem, który po uchwaleniu Konstytucji 3 maja został prezydentem Lublina.

Masoni i konstytucja

Ruch masoniowski narodził się w Anglii. Polski termin „mason” pochodzi od tego samego słowa w języku angielskim. Podobnie brzmi po francusku. Można je tłumaczyć jako „mularz”. Z kolei polskie słowo „wolnomularz” oznacza osobę inicjowaną, przyjętą do loży wolnomularskiej. Terminy „mason” i „wolnomularz” stosuje się wymiennie. Dawna nazwa wolnomularstwa to „sztuka królewska”, po łacinie „ars regia”.

Pierwsza loża na ziemiach Rzeczypospolitej powstała w trzeciej dekadzie XVIII w. Co

ciekawe – w przeciwieństwie do loży angielskich – przyjmowały one także kobiety. Wolnomularstwo było nierozdzielnie związane z prądami oświeceniowymi. Ze środowiska wolnomularskiego wywodzi się założyciele Szkoły Rycerskiej oraz twórcy Konstytucji 3 maja, na czele ze stawiającym na reformę państwa królem Stanisławem Poniatowskim.

Masonem był także urodzony w Lublinie Stanisław Kostka Potocki, poseł z województwa lubelskiego na Sejm Czteroletni. Jeden z sygnatariuszy Konstytucji 3 maja. Potocki aż przez 11 lat był Wielkim Mi-

strzem Wielkiego Wschodu Polskiego. Należał więc do najważniejszych masonów na ziemiach polskich.

W okresie zaborów loże zakładane przez Polaków mocno akcentowały motyw odzyskania przez nasz kraj niepodległości, co zawsze powiązane było z potrzebą samodoskonalenia. Kres dążeniu do ideału miała przynieść dopiero śmierć.

Zostały pamiątki

Pierwsza loża masoniowska Lublina „Wolność Odzyskana” została założona 9 lutego 1811 r. Jej historię i listę członków znamy dziś dzięki tomowi

„Wolne mularstwo w Lubelszczyźnie 1811-1822”, spisane przez historyka dziejów masonerii hr. Stanisława Małachowskiego-Łempickiego. Prawdopodobnie także należącego do loży.

W 1933 r. dotarł on do pamiątek przechowywanych przez dr. Jana Mędrkiewicza, którego przodkiem ze strony matki był Paweł Wagner, ewangelik i członek lubelskiej loży „Wolność Odzyskana”. Wagner, a potem Mędrkiewiczowie byli właścicielami istniejącego do dziś Dworku Kościuszków.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

SKĄD SIĘ WZIĄŁ OJCIEC MATEUSZ?

Bijący swego czasu rekordy popularności serial o ks. Mateuszu Żmigrodzkim, który pełni rolę nieetatowego miejskiego detektywa w Sandomierzu, nie wziął się znikąd. Produkcja została oparta na tzw. formacie serialowym rodem z Włoch. W oryginale nosił on tytuł „Don Matteo”.

Don Matteo na tropie

Akcja serialu rozgrywa się w mieście Gubbio w środkowych Włoszech. Nim nastał tam ks. Matteo, miasteczko znane było przede wszystkim z ekolegdy, wedle której św. Franciszek dyskutował tam z „bratem wilkiem”, aby ten przestał terroryzować mieszkańców, a także XVI-wiecznej Bazyliki św. Ubaldina na górze Ingino.

W kilkuset odcinkach 13 serii (emitent: stacja telewizyjna Rai Uno) ks. Matteo Bondini, były misjonarz na antypodach, a obecnie proboszcz parafii św. Jana, zajmuje się amatorsko rozwiązywaniem najbardziej wyrafinowanych zagadek kryminalnych. Służy pomocą i radą miejscowemu korpusowi karabinierów, ale jest też pocieszycielem skruszonych przestępców.

Duet z Budem

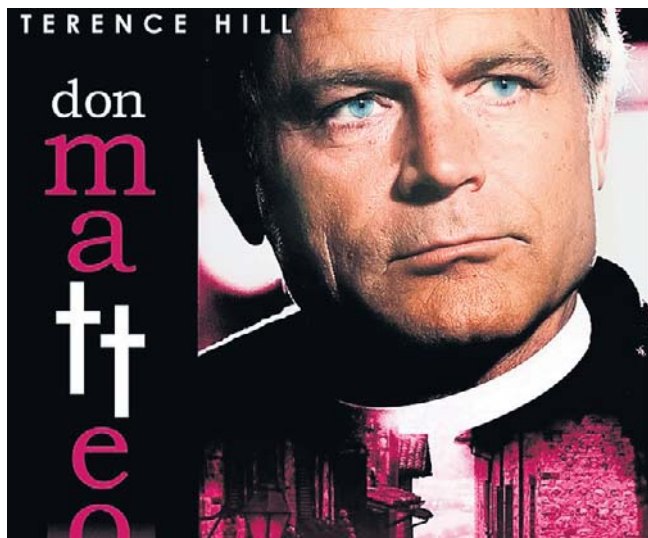
Motorem napędzającym serial był Terence Hill (właśc. Mario Girotti), który zyskał sławę w latach 60. z ról w spaghetti westernach i ekranizacjach powieści przygodowych Karola Maya. Westernowe imię Hilla brzmiało Trinity albo Django, a jako niefrasobliwy rewolwerowiec zyskiwał sympatię płci pięknej promiennym uśmiechem i oczami jak bławatki.

Na planie jednego ze spaghetti westernów: „Bóg wybacza - ja nigdy” z 1968 r. po raz pierwszy spotkał się z Budem Spencerem (właśc. Carlo Pedersoli), wielkim jak dąb, z którym w latach 70. i 80. stworzył duet w komediach klasy B, a właściwie C.

Proboszcz na motocyklu

Dlaczego to właśnie Hilla wybrano do roli ks. Matteo? Prawdopodobnie producentom spodobał się jego wizerunek w sutannie. A założył ją w 1983 r., gdy zastąpił słynnego Fernandela w roli księdza oryginała w komedii sensacyjnej „Don Camillo”. Wypaść rewelacyjnie i przekonująco w całkowicie nieksiężowskich czynnościach; pędząc po miasteczku na motocyklu, tłukąc złoczyńców, popijając toskańskie wino i grając w karty.

A jego niekończące się wojenki z komunistycznym wójtem urośliwego Brescello, Giuseppe Bottazzim, zwanym Peppinem, zachwyciłyby pewnie autora powieści o Don Camillo - Giovanniego Guareschiego. Gdyby, rzecz jasna, ten jeszcze wówczas żył.



Na 42. Międzynarodowym Festiwalu Telewizyjnym w Monte Carlo Hill otrzymał nagrodę dla Aktora Roku



Pamiątki po lubelskich masonach znajdują się obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie

22 LISTOPADA 1938 R. ZAKAZANO DZIAŁALNOŚCI MASONERII W POLSCE

Masoni z Lublina, czyli nie taki diabeł straszny, jak go malują

Ciąg dalszy ze str. 9

Gdy mocą ukazu carskiego z sierpnia 1821 r. zostały rozwiązane struktury lożowe w Rosji oraz w zaborze rosyjskim, Wagner ukrył cenne pamiątki masońskie w swoim dworcu. W ten sposób ocalał je przed prawdopodobnym zniszczeniem.

Spiski i rytuały

Ważnym elementem masońskich spotkań były wspólne posiłki przy stole ustawionym w podkowie, w czasie których nie tylko wznoszono toasty, ale też śpiewano pieśni. W XIX w. przy akompaniamencie klawesynu, następnie fisharmonii, a nawet organów. Do dziś zachowały się masońskie śpiewniki.

Szczególnie uroczyste były biesiady organizowane w dniu patronów masonerii: św. Jana Chrzciciela (24 czerwca) i św. Jana Ewangelisty (27 grudnia). Przy wznoszeniu toastów używano swobodnego szyfru: puchar - strzelba, podnieść puchar - dobyć oręża, wino czerwone - proch pospolity, wino białe - proch tęgi. Łyżka była kielnią, a chleb surowym kamieniem.

Wody ze Sławinka

Pawłowi Wagnerowi jego rodzinne miasto zawdzięcza powstanie uzdrowiska na Sławinku. Tam w XIX wieku ówczesni lublinianie wylegiwali się w wannach wypełnionych wodą mineralną czerpaną z podziemnych źródeł. „Wody ze Sławinka używano jeszcze i w latach powojennych” -

czytamy na stronie Ogrodu Botanicznego UMCS. Dziś w Lublinie mało kto o tym pamięta, podobnie jak i o samym założycielu uzdrowiska.

Gdy Stanisław Małachowski-Łempicki pisał swoją książkę, Jan Mędrkiewicz otworzył przed nim rodzinne archiwum. Pokazał dyplomy, rękopisy i dwa kobierce, które były elementami wyposażenia sali lożowej. Te ostatnie należały do najcenniejszych obiektów masońskich i po kasacji wolnomularstwa, by nie wpadły w niepożądane ręce, były zazwyczaj niszczone.

Był masonem czy nie?

Lubelska loża „Wolność Odzyskana” była jedną z pierwszych w Księstwie Warszawskim. W gronie jej założycieli znalazło się wielu

wojskowych, m.in. gen. dyw. Ludwik Kamieniecki (późniejszy pierwszy mistrz), pułkownicy Antoni Gużkowski, Józef Nowicki i Maciej Straszewski, ale też prawnicy, jak Jan Luszczylński, sędzia Trybunału Cywilnego w Lubelskiem.

Uwagę przykuwa jednak inne nazwisko, Teodor Gruel. To jedyna postać, przy której hrabia Małachowski-Łempicki nie podaje pełnionej funkcji. Być może dlatego, że ówczesnemu czytelnikowi był doskonale znany.

Czy pierwszy konstytucyjny prezydent Lublina był wolnomularzem? Zapewne, podobnie jak gorącym orędownikiem reform Sejmu Czteroletniego, a w czasie insurekcji kościuszkowskiej dostarczył dla powstańców lekarstw o wartości 3561 złotych.



Podziw i uznanie

Wróćmy do historii loży „Wolność Odzyskana”. W 1813 r. mistrzem katedry został Ksawery Potocki, prezes Sądu Karnego departamentu lubelskiego. W następnym roku w tej roli zastąpił go lubelski bibliofil Klemens Urmowski.

„O prywatnej bibliotece Klemensa Urmowskiego głośno było w ówczesnym Lublinie, wywoływała uczucia podziwu i uznania. (...) Wszystko, co nowe i wartościowe na rynku, nie było mu obce. Utrzymywał obszerne kontakty z autorami, wydawcami i księgarzami, swoje zbiory kompletował z niezawodnym znanstwem (...)” – czytamy w artykule Mieczysława Adrianaka „Po trzykroć książki”.

Dodajmy, że „Almanach Lubelski” został wydany w drukarni innego lubelskiego masona – Jana Karola Pruskiego. We wspomnianym tomie znalazł się m.in. pierwszy przewodnik po województwie lubelskim – „Opis historyczno-malarski departamentu lubelskiego” spisany przez Kazimierza Padułę.

Także por. Fredro

„Wolność Odzyskana” w 1815 r. miała już 159 tzw. czynnych członków. Prawie połowę z nich stanowili wojskowi, 22 osoby reprezentowały zawody prawnicze. Do grona lubelskich masonów przez chwilę należał także Aleksander Fredro, porucznik ułanów lubelskich; jeszcze nie dramatopisarz, a żołnierz.

Członkami loży byli także muzycy Ludwik Romm i Michał Serwaczyński, ale też kupiec Jan Meisner, szef pociągów Feliks Hryniewicz czy ewangelicki pastor Jakub Glass. Wreszcie wspomniany

już właściciel drukarni Jan Karol Pruski oraz sekretarz poczty Michał Somerfeld.

„Każda loża starała się mieć w swym gronie właściciela drukarni i naczelnika poczty” – pisze hrabia Małachowski-Łempicki.

„Podróż do Kalopei”

Na stronie Teatru NN (teatrnn.pl) można znaleźć informację, że to w siedzibie lubelskiej loży masonów jej mistrz Wojciech Gutkowski mógł czytać innym wolnomularzom rękopis swojej „Podróży do Kalopei, do kraju najszcześniejszego w świecie”. Jest to pierwsza polska powieść utopijna.

W fikcyjnej krainie Kalopów (Kalop – odwrócenie słowa Polak) znajdującej się w Australii autor opisał idealne społeczeństwo komunistyczne. Jest tam też opis maszyny latającej wzorowanej na teoretycznych wyliczeniach George’a Cayleya, prekursora lotnictwa światowego; wyobrażenia broni szybkostrzelnej czy też „pancernych wehikułów”. Powieść ukazała się w druku dopiero w 1956 r.

Niemieccy bracia

„Wolność Odzyskana” nie była jedyną lożą masonską w Lublinie. 26 maja 1816 r. powstała „Świątynia Równości”. Ją z kolei upodobał sobie lokalni urzędnicy. Działała także niższa kapituła „Prawdziwa Jedność”, która

m.in. prowadziła bibliotekę i odczyty dla braci z Lublina.

Ważnym aspektem działalności masonów była dobroczynność. W każdej loży znajdowali się bracia nazywani jałmużnikami. „W Bibliotece Narodowej zachowały się listy z prośbą o pomoc, słane do warszawskiej loży „Świątynia Izis” przez braci niemieckich. To byli pruscy urzędnicy, którzy zostali w Polsce po 1807 r., czyli po powstaniu Księstwa Warszawskiego” – dowodzi prof. Tadeusz Cegielski, historyk Uniwersytetu Warszawskiego, a także wolnomularz.

12 lutego 1815 r. powstało Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności. Prezesem towarzystwa został wybitny mason, ks. Adam Czartoryski. Także większość jego założycieli była wolnomularzami. I to oni nadawali ton tej instytucji do czasu nakazu likwidacji łóż z 1821 r.

Na mapie Lublina

Lubelscy masoni na początku spotykali się w prywatnych mieszkaniach. Trwało to do czasu zakupu dwóch sąsiadujących pałaców, które wówczas znajdowały się przy ul. Podwałe 218, dziś ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2 (obecnie siedziba lubelskich biskupów i kurii).

Do nazwisk masonów właścicieli zespołu dotarł wielokrotnie już tutaj cytowany Stanisław Małachowski-Łempicki. W latach 30. XX w. poszedł do Sądu Okręgowego i zajął do księgi hipotecznej nieruchomości. Co się okazało? Że nie tylko pałac konsystorski, ale i biskupi były w przeszłości własnością lubelskich masonów.

Jeden z nich kupił Paweł Wagner z loży „Wolność Odzyskana”, a drugi Jan Reinberger, członek loży „Świątynia Równości”. Co więcej, sprzedającym był Kazimierz Doliński, brat służący w loży „Wolność Odzyskana”. Sprzedaż została sfinalizowana 2 grudnia 1817 r.

60 kochanek

Z Lubelszczyzną związana jest jedna z pierwszych i najważniejszych masonek na ziemiach polskich. Izabela z Flemmingów Czartoryska. Według prof. Cegielskiego była liderką działającej w Warszawie od 1783 r. kobiecej loży „Dobroczynność”.

Współcześni zachwycali się urodą Izabeli i to mimo tego, że twarz księżnej speściły ślady przebytej w dzieciństwie ospy. Skaz na cerze nie widać oczywi-

ście na jej portretach. Jej kochankami byli król Stanisław August Poniatowski i poseł rosyjski, książę Nikołaj Repnin. Diuk Armand Louis de Gontaut de Lauzun w pamiętnikach, oceniając blisko 60 swoich kochanek, najwyżej postawił właśnie Izabelę Czartoryską.

Car jest przeciw

Ukaz cara Aleksandra I (co ciekawe, wcześniej także członka loży) z 1821 r. o rozwiązaniu wszystkich łóż był dla braci wstrząsem. Łudzili się, że to tylko czasowa sytuacja. Z tego powodu zabrali ze sobą, żeby nie przepadły, archiwum, pieczęcie, książki, klejnoty i sprzęty łóżowe. Wśród nich tron mistrza.

Pieniądze, które znajdowały się w kasie, rozdali biednym. Potrzebujący zaś wsparcia bracia otrzymali ostatnie zapomogi. Ostatnie posiedzenie „Łoży Odzyskanej” odbyło się 12 października 1821 r.

Paweł Wagner i Jan Reinberger zostali także zmuszeni do przepisania siedziby obu lubelskich łóż na rzecz rządu Królestwa Polskiego. Musieli także ujawnić, co zrobili z masonskim majątkiem. Mimo to niektórzy mijali się z prawdą. Np. zeznali, że ich archiwum zostało spalone (jak wiemy, nie jest to do końca prawdą), a wyposażenie sprzedane pomiędzy braci, czyli członków łóż. Tylko cztery złote lichtarze miał dostać Kościół grecki.

Rogi i diabelski ogon

„Legiony Dąbrowskiego, władze Księstwa Warszawskiego, elita Królestwa Polskiego – wszędzie tam mamy prawie wyłącznie wolnomularzy” – twierdzi prof. Tadeusz Cegielski. „Każda wykształcona osoba z aspiracjami stała się członkiem loży wolnomularskiej. To była naturalna droga do awansu społecznego” – dodaje.

W XIX w. pojawił się nowy nurt antymasonizmu, który stał się elementem kultury popularnej i ludowej. Np. na Kaszubach mason był niemieckim hrabią z czarnym podniebieniem, który pod cylindrem skrywa rogi, a pod frakiem ogon.

Z kolei papież Pius IX winił masonów za zjednoczenie Włoch. Jeszcze w okresie dwudziestolecia międzywojennego w Polsce mówiło się, że mason jest przedstawicielem wąskiej elity. Także tej kościelnej. Członkami łóż było wiele osób z otoczenia Józefa Piłsudskiego. Drogi obu tych środowisk rozeszły się po zamachu majowym.

4 października 2008 r. w pałacu w Gardzienicach pod Lublinem odbyła się ceremonia obudzenia loży „Wolność Odzyskana”. Brali w niej udział delegaci z Polski, Anglii, Francji, Szwecji i Ukrainy. Loża „Wolność Odzyskana” jest dziś 14. czynną lożą należącą do Wielkiej Loży Narodowej Polski.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ ŁÓDZKI



Generał Stanisław Kozicki z żoną. W latach 30. był dowódcą 26. DP w Skierniewicach

Okrutne morderstwo w skierniewickim dworku

„W pokoju dzieciennym horror. W łóżeczku ze zmasakrowaną główką leżała zamordowana 5-letnia córka Alicja” – donosiły gazety w 1938 r. Sprawa przeszła do historii jako „mord w skierniewickim dworku”.

Sprawca – ordynans Bronisław Janowski, 27-letni analfabeta – zamordował w Skierniewicach cztery kobiety. Najstarsza miała 42 lata, najmłodsza pięć lat. Dlaczego to zrobił? Tajemnicę zabrał do grobu, bowiem popełnił samobójstwo kilka dni później.

W sypialni leżał topór

Ofiary mordu mieszkały w willi przy ul. Piłsudskiego. W 1938 r. parter dworku zamieszkiwali: gen. brygady Stanisław Józef Kozicki, jego ciężarna żona Helena, córeczka Alicja zwana Lili, opiekunka córki Zofia Piotrowska i służąca Józefa Olczakówna. Gen. Kozicki, w latach 1935-1938 dowódca 26. DP w Skierniewicach, w czasie tragedii przebywał w Warszawie na leczeniu złamanej ręki. W niedzielę, 6 marca, powrócił do Skierniewic. Gdy dotarł do dworku, okazało się, że drzwi i okiennice są zamknięte. Na pukania nikt nie odpowiadał. Wyważono drzwi.

„W przedsionku do kuchni leżała martwa 42-letnia generałowa Helena Kozicka, miała zmasakrowaną ostrym narzędziem twarz. (...) Kolejną ofiarę znaleziono w przedsionku sypialni. Była to 18-letnia Józefa Olczakówna. W sypialni wśród białizny leżał topór” – donosiło łódzkie „Echo”.

Pałakowate nogi

Jak wykazało śledztwo, już z czwartku na piątek mieszkający nad generałem sąsiedzi słyszeli niepokojące hałasy. Jednak ordynans generała, Bronisław Janowski, uspokoił wszystkich, że to generałowa głośno się pakowała i wyjechała z córką i służbą do chorożego męża w stolicy. W piątek pozamykał okiennice i z walizką w rękę poszedł na dworzec. Jego poplamiony krwią mundur odnalazła policja w mieszkaniu jego przyjaciółki przy ul. Ogrodowej.

„Echo” tak opisywało wygląd Bronisława Janowskiego: „Zbrodniasz jest wzrostu 1,55 cm, ciemnym blondynem o długich zaczesanych do tyłu włosach, pociągłej twarzy i pałakowatych nogach. Ubrany był w długie buty błyszczące i ciemne spodnie sportowe, stanowiące własność generała Kozickiego, ponadto w granatową podniszczoną kurtkę i szary płaszcz”.

Generał w oflagu

Ofiary mordu miały wspólny pogrzeb w Skierniewicach. Msza pożegnalna odbyła się w kościele garnizonowym przy udziale tłumnie zebranych mieszkańców miasta. Wspominano zamordowane kobiety, szczególnie pech służącej Olczakówny, która pracowała u generała Kozickiego dopiero od kilku dni.

Krótko po pogrzebie rodziny, jeszcze w marcu 1938 r., gen. Kozicki został powołany do Warszawy, aby pełnić funkcję szefa Departamentu Broni Pancernej MSW. Makabryczne przeżycia odcisnęły jednak silne piętno na jego zdrowiu. Po klęsce 1939 r. został internowany w Rumunii, następnie przekazany Niemcom i osadzony w oflagu, m.in. w Dössel. Zmarł w 1948 roku na emigracji w Anglii, tam też został pochowany. opr. żar

„MASONERIA TO KONSPIRACJA ZAGRANICZNA (...) KTÓRA POTĘŻNEJ POLSKI NIE CHCE” – PRZEKONYWAŁ M.IN. PRYMAS POLSKI AUGUST HLOND

Są tancerze, którzy bywali niegrzeczni w stosunku do gwiazd

Iwona Pavlović o „Tańcu z gwiazdami” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

Kamila Kamińska kieruje się intuicją

Młoda aktorka pokazała w internecie, jak karmi 5-letnią córkę piersią, czym wywołała prawdziwą burzę w sieci. Aktorka wpadła więc do studia „Dzień dobry TVN”, aby się wytłumaczyć. – Każdy ma teorię, co jest normalne, a co nie. Wychodzę z założenia, że normalne jest to, co podpowiada nam intuicja – powiedziała Kamińska.



Iluzja TV Puls, 20:00

„Czterech jeźdźców” to grupa iluzjonistów przygotowująca niesamowite pokazy, w trakcie których napadają na banki i skarbyce należące do skorumpowanych biznesmenów. Skradzione pieniądze magicy rozdają zgromadzonej publiczności. Ich działania przyciągają uwagę FBI, które powołuje w tej sprawie specjalny oddział. Grupie przygląda się ktoś jeszcze – Thaddeus Bradley, kiedyś ceniony magik, który próbuje rozpracować sztuczki młodszych kolegów po fachu.

Zaćmienie TVP 2, 22:10

Osiemnastoletni Luca przypadkowo strzela do swojej dziewczyny. Gdy szuka pomocy, ona znika. Matki nastolatków to policjantki, które prowadzą śledztwo. W trakcie poszukiwań zaginionej znajdują jej telefon.

Constantine TVN Fabuła, 22:20

Do obdarzonego mocą egzorcysty Johna Constantine'a zwraca się o pomoc policjantka. Kobieta chce rozwiązać zagadkę śmierci siostry bliźniaczki. Śledztwo prowadzi do świata demonów.

Na twoim miejscu TVN, 22:40

Krzysiek i Kaśka trafili na terapię małżeńską. Rozwodzący się małżonkowie pewnego dnia odkrywają, że zamienili się ciałami.



KRZYŻÓWKA NR 73

Poziomo:

- 1) rzymski amfiteatr, miejsce walk gladiatorów,
- 5) automat na postoj, 9) afrykańska owca grzywiasta,
- 10) chybione uderzenie piłki w futbolu,
- 12) węgierskie uzdrowisko ze źródłami termalnymi,
- 14) marmurowa rzeźba Michała Anioła,
- 15) skupisko pływających sardynek,
- 17) wykonuje podwodne prace,
- 18) zacięcie krasomówcze, polot w wypowiedzi,
- 21) rodzaj spódnicy noszonej na Jawie,
- 23) sygnał na planie filmowym,
- 28) postać z „Alicji w Krainie Czarów”,
- 29) zasięg działania, granica,
- 32) gwałtowny, krótkotrwały wiatr na morzu,
- 36) kocioł do zaparzania ziemniaków,
- 37) szachowa figura, laufer,
- 38) ziemia nadana wasalowi,
- 39) niewielkie państwo np. Lichtenstein,
- 40) resztki po zburzonym domu.

Pionowo:

- 1) główna część budowli,
- 2) srebrne nitki na choince,
- 3) „Nasza ...”, nowela Marii Konopnickiej,
- 4) bezkształtna, ciastowata substancja,
- 5) martenowski w hucie,
- 6) chrząszcz żyjący pod korą drzew,
- 7) taśma z podziałką,



- 8) jasnoniebieski kamień ozdobny,
- 11) pełen ziaren zboża,
- 13) grupa przestępcza, szajka,
- 16) energia objawiająca się w chęci do pracy i zabawy,
- 19) obraz na ekranie telewizora,
- 20) w portfelu Amerykanki,
- 22) ocalały sprawiedliwy z Księgi Rodzaju,
- 24) nieosiodłany, zapasowy koń,

- 25) zakładka na spódnicy,
- 26) zbaczanie statku z kursu, dryf,
- 27) rytm i tempo czegoś,
- 29) przegroda w stodole, sasek,
- 30) portowe miasto w Grecji,
- 31) końcowa część powieści,
- 33) cynfolia na czekoladzie,
- 34) rodzinne miasto Goethego,
- 35) ośła ... dla narciarzy-amaratorów.

ROZWIĄZANIE NR 72

S	T	E	P	I	P	K	U	M	S	I	M
R	R	O	D	Z	I	N	A	A	T	A	N
Z	A	K	O	E	L	M	A	R	Z	A	T
F	S	T	A	N	I	C	A	L	Z	E	A
W	I	G	O	R	C	R	Y	B	Y	S	R
K	A	N	N	A	L	O	O	C	R		
M	A	S	Z	T	O	L	R	K	R	Y	P
I	A	W	I	E	R	N	A	Z	O	N	A
K	O	L	B	A						Z	J
S	W										N
T	R	A	P	E						P	A
O	A									M	I
R	Z	Y	S	K	O					L	A
E	S									A	Z
S	K	U	A							T	O
										R	O
										W	I
										E	C
										K	L
										E	N

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Zaufaj swojej intuicji przy podejmowaniu ważnych decyzji. Horoskop dzienny wyraża nadzieję, że wieczór przyniesie dobre emocje.

Ryby (19.02 - 20.03)

Kreatywność pomoże Ci wyróżnić się na tle otoczenia. Horoskop na dziś mówi, że dostarczy to sporo satysfakcji nie tylko Tobie. Baran (21.03 - 19.04) Konsekwencja przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczór będzie sprzyjał spokojnym rozmowom.

Byk (20.04 - 20.05)

Dobry moment na nowe plany. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś zaskoczy Cię dzisiaj miłym gestem. Czeka Cię wyjątkowo udany dzień. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Intuicja podpowie najlepsze rozwiązanie. Horoskop na dziś wróży, że wieczorem znajdziesz chwilę na relaks w miłym towarzystwie. Rak (22.06 - 22.07) Dobra wiadomość poprawi Ci nastrój. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by w relacjach z otoczeniem postawić na szczerość.

Lew (23.07 - 22.08)

Skupienie się na detalach pozwoli uniknąć błędów. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że odpoczynek poprawi Ci humor. Zrobi się miło... Panna (23.09 - 22.10) Pewność siebie pomoże rozwiązać Ci trudny problem. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że wieczór przyniesie ciekawe spotkanie. Waga (23.10 - 22.11) Dzień sprzyja porządkom oraz ważnym ustaleniom. Horoskop dzienny na czwartek radzi zachować spokój podczas rozmów.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoje pomysły szybko przyciągną uwagę. Horoskop dzienny zapowiada, że niektóre z nich bardzo szybko przejdą do fazy realizacji. Strzelec (22.11 - 21.12) Unikaj pośpiechu przy realizacji zadań. Horoskop na dziś mówi, że ktoś z bliskiego otoczenia doceni Twoją cierpliwość i szczerość. Koziorożec (22.12 - 19.01) Energia będzie sprzyjać podejmowaniu decyzji. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że niektórzy pozazdrosczą Ci konsekwencji.

ZMIANY W KODEKSIE DODATKOWY STAŻ PRACY NIE JEST DLA EMERYTÓW

Nowe okresy stażowe to zysk dla pracowników

Jadwiga Jenczelewska
Katowice

Od kilku tygodni piszemy o nowych przepisach obowiązujących w Polsce od 1 stycznia 2026 r. Dotyczą zmian w Kodeksie pracy – możliwości dopisania do stażu pracy okresów dotąd niewpisywanych.

Są to nowe uprawnienia pracownicze, których skutkiem może być np. przedziej uzyskanie prawo do wyższego urlopu, dodatków stażowych, wyższej odprawy emerytalnej, okresu wypowiedzenia itp. Tymczasem najliczniejszą grupą czytelników, która interesuje się tymi przepisami, a niektórzy domagają się zastosowania wobec nich – są emeryci.

- Jestem na emeryturze i przez kilka ostatnich lat pracowałem na umowę zlecenie. Chciałbym wiedzieć, czy to „nowe stażowe” dotyczy także mnie, i czy będzie miało jakiś wpływ na wysokość mojej emerytury – pyta czytelnik z Katowic.

Natomiast pan Franciszek z Czechowic-Dziedzic pisze m.in. „W DZ z 19.01. 2026 r. i z 9.02. 2026 r. ukazały się teksty o dodatkowych okresach stażowych. Chcę zapytać, dla-

czego ZUS dwukrotnie odrzucił moje roszczenie i zaświadczenie o nauce i pracy za lata 1957-1960? Zaznaczam, że na emeryturę przeszedłem 19.08.2002 roku”.

„Nowe stażowe” dotyczy wyłącznie pracowników

Po pierwsze, zmiany w stażu pracy obowiązujące od 1 stycznia 2026 roku dotyczą jedynie pracowników i są skutkiem ważnych korekt w Kodeksie pracy.

Po drugie, te przepisy nie wpływają wprost na zasady nabywania prawa do emerytury z ZUS-u ani na jej wysokość, lecz dotyczą uprawnień pracowniczych, którymi mogą być np. wyższy urlop czy dodatki stażowe. Zmiana wpływa też na wyższą odprawę emerytalną, bo jest powiązana z długością zatrudnienia, i na nagrody jubileuszowe.

Po trzecie, nie można zapominać, że system emerytalny opiera się w Polsce na składkach, a nie na pracowniczym stażu pracy. Dłuższy staż liczony po nowemu nie podwyższy podstawowej emerytury w systemie zdefiniowanej składki.

- Jeśli ktoś pracuje np. na umowę zlecenie czy agencyjną,



FOT. 123RF

Od 1 stycznia 2026 r. osoby zatrudnione mogą doliczyć do stażu pracy okresy inne niż zatrudnienie na podstawie umowy o pracę. Nowe przepisy dotyczą tylko pracowników

prowadzi firmę i odprowadza składki na ubezpieczenie emerytalno-rentowe, to ten okres zalicza się do emerytury, ale nie ma to nic wspólnego z wnioskiem o nowe stażowe – wyjaśnia Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS-u w województwie śląskim.

Dlaczego zatem – po to, aby móc doliczyć te okresy, trzeba u-zyskać zaświadczenie z ZUS-u (wzór USP/US-7)? – Bo wniosek o stażowe służy do potwierdzenia stażu pracy w rozumieniu Kodeksu pracy. To, co wlicza się do stażu pracowniczego (kodeksowego), nie automatyzuje doliczenia tych okresów

do stażu emerytalnego w ZUS-ie, ponieważ „nowe stażowe” nie zmienia zasad wyliczania emerytury. Dla wysokości świadczenia znaczenie mają okresy składkowe i nieskładkowe, a nie staż w rozumieniu Kodeksu pracy. Zatem, jeśli ktoś pracował na umowę zlecenie czy też prowadzi działalność gospodarczą i odprowadza składki na ubezpieczenie emerytalne i rentowe, to z tych składek będzie mu wyliczona emerytura – tłumaczy Beata Kopczyńska.

Kto i kiedy może złożyć wniosek USP o stażowe

ZUS będzie wydawał zaświadczenia tylko za część okresów, które wymienia Kodeks pracy. Są to okresy, kiedy zainteresowana osoba była objęta ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi lub opłacała składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe lub wypadkowe oraz okresy, kiedy była zgłoszona do ubezpieczenia

System emerytalny opiera się na składkach, a nie na pracowniczym stażu pracy. Dłuższy staż liczony po nowemu nie podwyższy emerytury

zdrowotnego, ponieważ korzystała z tzw. ulgi na start.

Uwaga! ZUS nie będzie wystawiał zaświadczeń za okresy, kiedy ktoś wykonywał np. umowę zlecenie i jednocześnie miał status ucznia lub studenta, ponieważ nie był objęty ubezpieczeniami emerytalnymi i rentowymi.

Wydaje się, że emeryci zainteresowani sprawą myślą dwa porządki prawne – jeden dotyczy Kodeksu pracy i pracowników, którzy – po spełnieniu podanych warunków – mogą ubiegać się o doliczenie nowych okresów stażowych. Drugi dotyczy sposobu wyliczania emerytur i rent.

Jeśli emeryt z Katowic pracował na umowę zlecenie i odprowadzał w tym czasie do ZUS-u składki, może ubiegać się o ponowne przeliczenie emerytury. Jest to możliwe raz w roku w przypadku takich osób lub w dowolnym momencie po dostarczeniu nowych dokumentów (np. o zarobkach lub pracy w szczególnych warunkach). W przypadku emeryta z Czechowic-Dziedzic wszystkie okresy już zostały uwzględnione przy wyliczaniu jego emerytury, a nowe przepisy nie dotyczą emerytów (ani nauki).

©P

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co zrobić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

Handlowe

SPORT I REKREACJA

ROWERY używane tanio, 508-436-420.

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MAŁOWANIE_DACHÓW.
788-016-988.

REKLAMA 0011522399

KSM „NASZ DOM” w Koszalinie ogłasza przetarg na

Remont klatek schodowych i instalacji elektrycznej budynków przy ul. Szymanowskiego 30 oraz Szymanowskiego 30A w Koszalinie.

Specyfikację warunków przetargu można pobrać ze strony internetowej:

www.naszdom-koszalin.pl

Termin składania ofert:

29.05.2026 r. do godz. 10:00.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

Muzyczne zaproszenie do świata dawnych brzmień

Olga Nester
Szczecin

XXIII Festiwal Muzyki Dawnej w Szczecinie (15-24 maja 2026) to wyjątkowe wydarzenie, które od ponad dwóch dekad łączy tradycję, duchowość i współczesne spojrzenie na muzykę dawną.

Szczecin ponownie stanie się przestrzenią spotkania historycznych brzmień i dziedzictwa muzycznego minionych stuleci, które od wieków inspirowały artystów i kompozytorów.

XXIII edycja Festiwalu Muzyki Dawnej Musica et Universum prezentuje szerokie spektrum muzyki od średniowiecznych hymnów i wczesnej polifonii, przez barokowe koncepcje muzyki sfer, po orientalne praktyki muzyczne Anatolii, Persji, Azerbejdżanu i prawosławnego Wschodu.

Na festiwalowych scenach wystąpią uznani artyści z Polski i świata oraz młodzi wykonawcy, których wydarzenie aktywnie wspiera i promuje.

Musica et Universum to zaproszenie do podróży przez różnorodne tradycje muzyczne – do świata, w którym sztuka dawnych epok odświeża swoje uniwersalne piękno i nieustanną zdolność budowania mostów między kulturami.

Ceny biletów wynoszą 40/30 zł, natomiast karnety



Koncert inauguracyjny festiwalu „Architektura Dźwięku. W poszukiwaniu Boskiej Myśli” już jutro w cerkwi św. Mikołaja

na cały festiwal dostępne są w cenie 120/90 zł.

Kalendarz koncertów:

- 15.05.2026, Cerkiew św. Mikołaja w Szczecinie, ul. Zygmunt Starego 1A, godz. 19. Koncert inauguracyjny Festiwalu „Architektura Dźwięku. W poszukiwaniu Boskiej Myśli”. Wykonawcy: Paleologos Ensemble, Marcin Abijski - kierownictwo artystyczne.
- 16.05.2026, Sala Koncertowa Akademii Sztuki w Szczecinie, al. Niepodległości 40, godz. 19. Koncert „Muzyka i Kosmos”. Wykonawcy: Mojca Gal (Szwajcaria) - skrzypce barokowe, taniec historyczny, Consortium Sedinum, Urszula Stawicka - kierownictwo artystyczne.
- 17.05.2026, Dziedziniec Muzeum Narodowego w Szczecinie, ul. Staromłyńska 27, godz. 19. Koncert „Melancholia Sphaerarum - 7 światów Johna Dowlanda” w 400. rocznicę śmierci kompozytora. Wykonawcy: Krakowski Konsort Viol, Mateusz Kowalski - kierownictwo artystyczne, Szczecin Vocal Project, Paweł Osuchowski - kierownictwo artystyczne.
- 22.05.2026, Sala Koncertowa Akademii Sztuki w Szczecinie, al. Niepodległości 40, godz. 19. Koncert: „Siedem barw

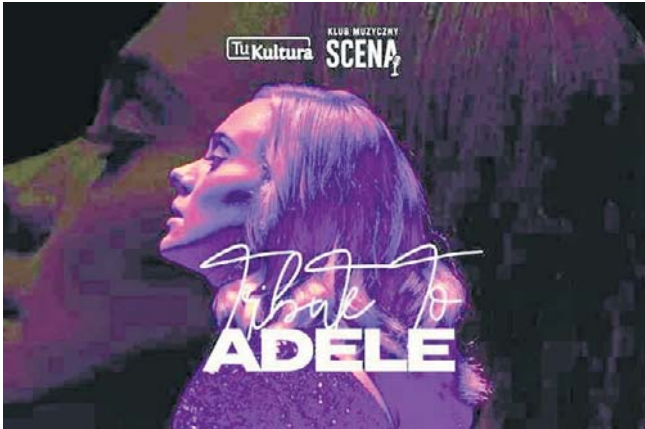
Orientu”. Wykonawcy: Ensemble Anima Shirvani (Niemcy, Turcja, Azerbejdżan) Tural Ismayilov - puzon barokowy, kierownictwo artystyczne. Program koncertu prowadzi słuchaczka przez wspólną przestrzeń muzyczną Orientu i Europy wczesnonowożytnej - od Anatolii, Persji i Azerbejdżanu po Włochy i Niemcy XVII wieku.

● 24.05.2026, Kościół Ewangelicko-Augsburski św. Trójcy w Szczecinie, ul. Energetyków 8, godz. 19. Koncert finałowy Festiwalu: Scena Inspiracji - koncert promujący młodych wykonawców muzyki dawnej. Elżbieta Ziarnik - klawesyn, Fantastica Ensemble - Owczarek Łoboda.

KRÓTKO

SŁUPSK

Tribute to Adele



Wyjątkowy wieczór pełen emocji, podczas którego zabrzmia największe przeboje jednej z najbardziej poruszających artystek współczesnej sceny muzycznej - ADELE. Utwory Adele zaprezentują uczestnicy Studia Artystycznego Tu Kultura oraz zaproszeni przyjaciele. Koncert 17 maja 2026 (niedziela), godz. 18 w klubie muzycznym Scena w Słupsku, ul. 3 Maja 22.

SZCZECIN

Koncert Sylwii Różyckiej

Zapraszamy do świata, w którym muzyka staje się opowieścią, a emocje brzmią mocniej niż słowa. Na scenie wystąpi Sylwia Różycka, aktorka Teatru Polskiego w Szczecinie, znana z mistrzowskich kreacji Edith Piaf (spektakl „Piaf”) i Poli Negri (musical „Polita”). Jej głos i interpretacje przeniosą publiczność w magiczną podróż przez najpiękniejsze melodie filmowe i musicalowe. Towarzyszyć jej będzie zespół znakomitych instrumentalistów, którzy stworzą niezwykłą przestrzeń dźwięku i emocji: Krzysztof Baranowski, Jacek Skowroński, Maciej Strycharczyk, Piotr Mac Wiśniewski, Michał Lasota, Dawid Głogowski i Michał Lasota. Koncert Sylwii Różyckiej - spotkanie ze sztuką, pasją i energią w Teatrze Polskim, piątek, 15 maja, godz. 19.

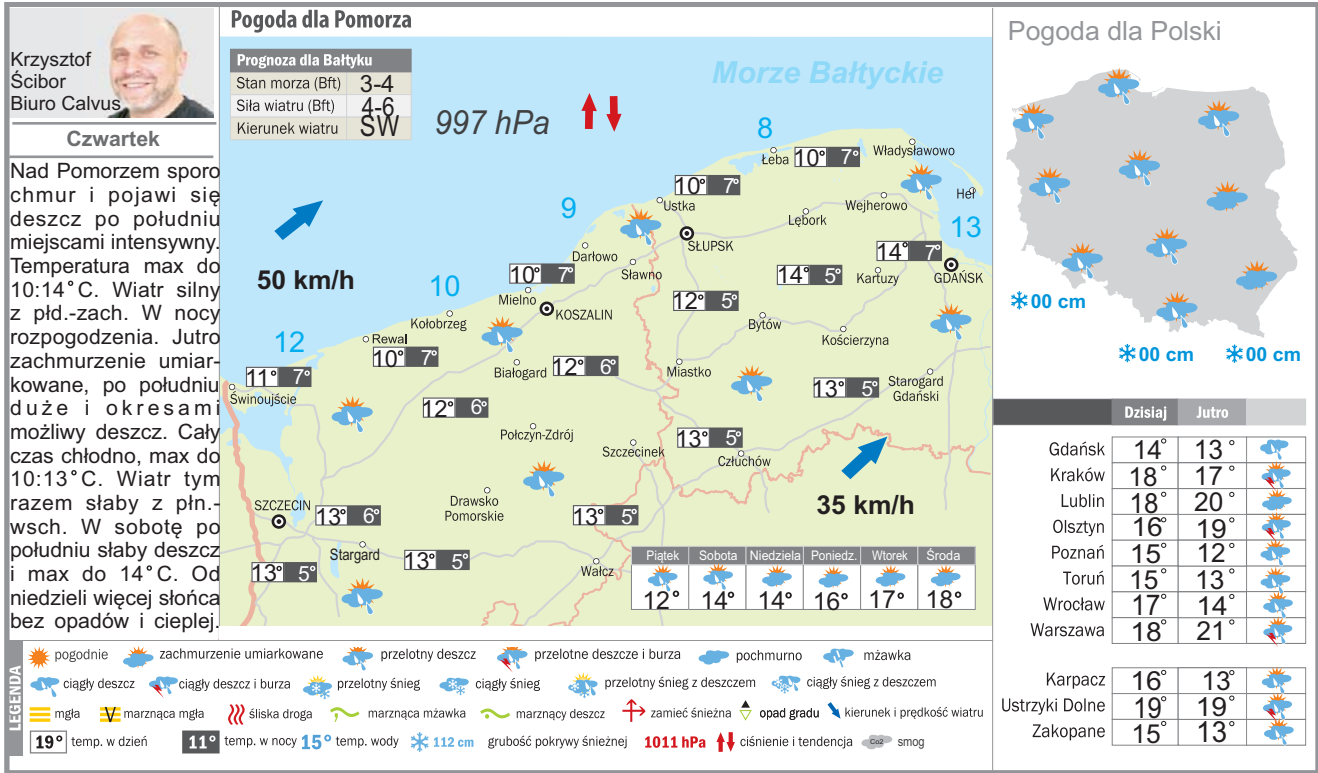
KOSZALIN

Historia sprzed dwóch tysięcy lat



Historia, którą zna cały świat - opowiedziana w zupełnie nowy sposób. Poruszający spektakl ukazujący życie Jezusa - od chrztu w Jordanie aż po wniebowstąpienie. To nie jest tradycyjny teatr. Nie ma tu wyraźnego podziału na scenę i widownię. Widzowie znajdują się w samym centrum wydarzeń - stoją i przemieszczają się razem z aktorami, tworząc tłum, który towarzyszy Jezusowi, apostołom i innym postaciom. Kościół Baptystów, 16 maja 2026, godz. 18:30, ul. Podgrodzie 3-5.

POGODA



Czy Formuła 1 też powinna być zakazana z uwagi na prędkość?

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

ŻUZEL. Po niedzielnej tragedii na torze żużlowym w Gnieźnie wróciła dyskusja o minimalizowaniu zagrożeń, które niesie ze sobą speedway. My rozmawiamy na ten temat z Adrianem Miedzińskim, byłym żużlowcem, drużynowym mistrzem świata z 2009 i 2010 roku.

Po tragicznym wypadku na torze w Gnieźnie, gdzie ucierpiał dwóch młodych zawodników, zwłaszcza Patryk Budniak z miejscowego Startu, znowu wróciła dyskusja na temat zagrożeń, które niesie ze sobą speedway. Środowisko żużlowe może zrobić coś więcej, aby ograniczyć skutki takich wyjątkowo pechowych zdarzeń?

To jest bardzo trudne pytanie. Wypadki w żużlu były i pewnie będą, jak w każdym sporcie motocyklowym. Ale na pewno można spowodować, aby pas bezpieczeństwa za torem żużlowym był całkowicie wolny od słupów, lamp oświetleniowych czy busów.

Montaż dodatkowych siatek za bandami, to byłby także dobry pomysł?

Myszę, że nawet gdyby była taka siatka, zawodnik też wyleciałby poza nią. Nie da rady zrobić ścian z siatek, na wzór takich, jakimi są dodatkowe zabezpieczenia w hokeju. Musiałyby być bardzo wysokie, zatem nie bardzo mogły to sobie nawet wyobrazić. Może dobrym pomysłem było jednak zamontowanie w tym pasie bezpieczeństwa czegoś, co wypadek mogłoby trochę zamor-



Patryk Budniak na torze Stadionu Miejskiego im. Hynka w Gnieźnie odniósł w niedzielę przerażający wypadek

tyzować. Aby całkowicie uniknąć zagrożeń, tor musiałby być pompowany. Ciężko jest się przed wszystkim uzbroić, bo zawsze może wydarzyć się coś nieprzewidzianego.

Jeszcze większe ulepszenie band pneumatycznych mogłoby ograniczyć poważne wypadki?

Tutaj nie za wiele można chyba zrobić. Uważam, że bandy pneumatyczne w obecnym kształcie są w porządku, ich dół został lepiej zabezpieczony, aby zawodnicy w momencie wypadku nie wpadali pod nie. Dobrze, że band nie instaluje

się na prostych, bo nie ma możliwości, aby o nie zahańczyć.

Może należy poprawić coś w konstrukcji motocykli? Coraz częściej zawodnicy tracą nad nimi kontrolę, są już zbyt mocne?

Kiedyś było lepiej, bo tak zwany skok w silniku był mniejszy, a motocykle kręciły mniej obrotów, dzięki czemu było bezpieczniej. Teraz motocykle kręca więcej obrotów i są bardziej czułe na jakieś nierówności na torze. Najprostsza rzecz, jaką można byłoby wykonać, to zrobić tak, aby wspomniane skoki nie były krótkie, tylko

długie. Motocykle będą wówczas mniej wrażliwe, zwiększy się bezpieczeństwo, więcej będzie zależało też od umiejętności żużlowców.

Wprowadzenie kamizelek pneumatycznych, które amortyzowałyby ciało w momencie zderzenia coś by zmieniło?

Żużlowcy to dorośli ludzie, jedni będą chcieli ich używać, inni nie. Każdy odpowiada za siebie i wie z czym się czuje najlepiej. No, chyba że rzeczywiście wprowadzony zostanie taki obowiązkowy przepis, że każdy musiałby ich - bezwarunkowo - używać.

Widział pan w swojej długiej karierze bardziej tragicznie wyglądający wypadek na torze żużlowym niż ten w Gnieźnie?

Czegoś takiego nigdy w życiu nie widziałem. Gdy zobaczyłem w internecie, włosy stanęły mi dęba. Trzymam kciuki, aby wszystko skończyło się jak najlepiej. Oby uraz kręgosłupa nie okazał się zbyt poważny, bo kości mogą się zrosnąć.

Pojawiły się nawet komentarze, że sport żużlowy powinien zostać zakazany, że jazda bez hamulców przy prędkości około 120 kilometrów na godzinę jest zwyczajnie zbyt niebezpieczna.

Nie zgadzam się z tym. Czy Formuła 1 też powinna zostać zakazana, bo tam również jeżdżą za szybko? To głupi pomysł. Każdy sport, w mniejszym lub większym stopniu jest przecież niebezpieczny. ©

Świątek zdemolowała Pegulę w ćwierćfinale Internazionali BNL d'Italia

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Iga Świątek nie dała żadnych szans Jessice Peguli w WTA 1000 Italian Open na kortach ziemnych Foro Italico w Rzymie. Polka odprawiła Amerykankę w ćwierćfinale 6:1, 6:2.

Rozstawiona z numerem 4 Iga Świątek poprawiła z turniejową „piątką” Jessicą Pegulą bilans bezpośrednich spotkań na 7-5.

Świątek zaczęła mecz doskonale, wygrywając dwie długie akcje, a następnie kończąc bezpośrednio serwisem. Polka poszła za ciosem, była aktywna i przełamała podanie rywalki. Po 11 minutach spotkania prowadziła już 3:0. W krótkiej otwierającej partii miała aż o 14 wygranych piłek więcej od przeciwniczki.

Drugi set nie przyniósł zmian w obrazie gry. Świątek nadal miała inicjatywę, dzieliła i rządziła na korcie. Wobec jej kapitalnej gry Pegula wydawała się czasami bezradna.

Mecz trwał zaledwie 68 minut.

Było to zaledwie drugie spotkanie tych tenisistek na glinie. Wcześniej w 2022 roku Iga również nie dała szans Jessice w ćwierćfinale Roland Garrosa 6:3, 6:2. Widać, że na mączce Polka wyraźnie dominuje nad Amerykanką.

Iga pierwszy raz w tym sezonie i dopiero drugi od września 2025 pokonała tenisistkę z czołowej dziesiątki rankingu.

- Bardzo pomogły mi ostatnie treningi z moim zespołem. Zagrałam solidny mecz. Czuję się super. Taktycznie zagrałam tak, jak chciałam. Tworzyłam dużo presji po stronie Jessi - skwitowała łatwe i przyjemne zwycięstwo Świątek.

Raszyńanka turniej w Rzymie wygrała trzy razy - w 2021, 2022 i 2024 roku.

W obecnej edycji Świątek jest jedyną Polką, która pozostała w rywalizacji. Mecze w pierwszej rundzie przegrały Magdalena Fręch i Magda Linette.

©



Iga Świątek zdominowała Jessicę Pegulę w ćwierćfinale Internazionali BNL d'Italia w Rzymie

Lewandowski w najbliższą niedzielę pożegna się z kibicami Barcelony

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Robert Lewandowski pożegna się z Barceloną w najbliższą niedzielę. Po czterech sezonach zakończy swoje występy w „Dumie Katalonii”.

Robert Lewandowski napisał kawał pięknej historii w barwach katalońskiego klubu. Polski napastnik spędził w Barcelonie cztery sezony, w trakcie których trzykrotnie sięgał po mistrzostwo Hiszpanii, zdo-

był tyle samo razy Superpuchar Hiszpanii oraz raz Puchar Króla. Ponadto w debiutanckim sezonie wszedł z buta w LaLiga i sięgnął po koronę króla strzelców klasyfikacji.

Do pełni szczęścia zabrakło mu tylko powtórzenia sukcesu z Bayernu Monachium i sięgnięcia po drugą w swojej karierze Ligę Mistrzów. Najbliższego sukcesu był w poprzednim sezonie, gdy w półfinale po dramatycznym dwumeczu FC Barcelona z nim w składzie musiała uznać wyższość włoskiego Interu Mediolan Piotra

Zielińskiego i Nicolì Zalewskiego po dogrywce.

W aktualnej edycji Barcelona odpadła w Champions League na etapie ćwierćfinału, ulegając niespodziewanie Atletico Madryt (0:2, 2:1).

W tym czasie „Lewy” regularnie trafiał do siatki - wbrew opiniom części krytyków - po ostatnich gorszych występach. W blisko 200 meczach zdobył 119 bramek i dołożył 24 asysty.

Kontrakt Lewandowskiego wygasa w czerwcu tego roku, po zakończeniu sezonu.

Polski golem, mimo że latem skończy 38 lat, jest pewien, że nie zamierza po zakończeniu obecnego sezonu wieszać butów na kołku, ale klub, w którym wystąpi w przyszłym sezonie, pozostaje nieznany: - Wciąż nie wiem, co mnie czeka ani co będę robić. Gra w mniej konkurencyjnej lidze może być opcją. Muszę też wziąć pod uwagę, że to może być odpowiedni moment, aby cieszyć się życiem i rozważyć więcej ofert, zanim podejmę ostateczną decyzję. Do końca mojego kontraktu pozostało 51 dni,

więc mam jeszcze wystarczająco dużo czasu, żeby się zastanowić, zanim podejmę decyzję o swojej przyszłości - powiedział Lewandowski w rozmowie z Eleven Sports w minioną niedzielę po zwycięskim El Clásico z Realem (2:0), zapewniającym Barcy 29. tytuł mistrza Hiszpanii.

Nazwisko Lewandowskiego łączyło z transferem do włoskiego giganta - Juventusu Turynu lub AC Milan, tureckiego Fenerbahce Stambuł i Chicago Fire z MLS i klubów Saudyjskiej Ligi Zastawowej. W Arabii Sau-

dyjskiej dwa kluby zainteresowane są „Lewym”. Według źródła, Al Hilal Rijad i Neom SC, gdzie bramkarzem jest Marcin Bułka Neom, mają zamiar złożyć Robertowi ogromną ofertę finansową, przekraczającą jego obecne wynagrodzenie w Barcelonie.

Przed Lewandowskim jeszcze tylko dwa mecze w LaLiga. W niedzielę najpewniej pożegna się z kibicami na Camp Nou w starciu z Realem Betis Seville, a tydzień później zagra ostatni mecz w Barcy na wyjeździe z Valencią. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Znamy najlepszych na Pomorzu Zach.

Marzena Góra
sport@gk24.pl

PIŁKA NOŻNA. Poznaliśmy najlepsze drużyny, które będą reprezentować nasze województwo na ogólnopolskiej arenie turnieju o Puchar Tymbark.

To była prawdziwa eksplozja sportowych emocji, wzruszeń i niewyobrażalnej radości z każdego zwycięstwa. W Szczecinku przez dwa dni (11-12 maja) trwały wojewódzkie finały największego turnieju piłkarskiego dla dzieci w Europie.

Pierwszego dnia rozgrywek na murawie mierzyły się drużyny z kategorii U-8 dziewcząt i chłopców oraz U-10 chłopców. Sportowych emocji zdecydowa-

nie nie brakowało. Równie gorąco było na trybunach, gdzie zasiadali rodzice zawodników, a także na trenerskich ławkach, skąd raz po raz padały instrukcje dla zawodników. Dodajmy, że w kategorii U-8 rozgrywki kończą się na szczyblu wojewódzkim, bez awansów do finałów.

W kategorii U-8 chłopców 1. miejsce zajęła Boska Ekipa Szczecin, pokonując 3:2 SP1 Świnoujście. Brąz wywalczyła Turbo Trójka Stargard również z wynikiem 3:2 przeciwko zawodnikom KS AP Złocieniec. Najlepszym strzelcem w tej kategorii został Eryk Zdanowicz (20 goli).

W kategorii U-8 dziewcząt bezkonkurencyjne okazały się zawodniczki SP1 Sianów, które

CENTRALNE LIGI JUNIORÓW**U19 chłopców - 27. kolejka: Arkonia Szczecin - Legia Warszawa 1:3.**

Legia zapewniła sobie mistrzostwo Polski, a Arkonia zajmuje 13. (spadkowe) miejsce. Na 3 kolejki przed końcem Szczecinianie tracą 7 punktów do bezpiecznej pozycji.

U17 chłopców - 27. kolejka: FASE Szczecin - Raków Częstochowa 2:2, Śląsk Wrocław - Arkonia 5:0, Pogoń Szczecin - Miedź Legnica 2:2.

W tabeli: 1. Śląsk 63 punkty, 2. FASE 63, 10. Pogoń, 15. Arkonia (spadek jest przesądzony).

U15 chłopców - 23. kolejka: SMS APR Ślesin - FASE 1:1, Football Arena Szczecin - APR Lampart Poznań 1:1, Poznańska 13 Poznań - Pogoń 0:5, Salos Szczecin - Lech Poznań 3:4. W tabeli: 1. Pogoń 63, 2. FASE 59, 8. Salos 29, 11. (spadkowe) FA 21.

U18 dziewcząt - 18. kolejka: KKP Bydgoszcz - Pogoń 1:3. Środa, godz. 13, boisko przy ul. Witkiewicza: LFA Szczecin - Lech UAM Poznań. W tabeli Pogoń jest 5., a LFA ostatnie (10.) i spada.

U16 dziewcząt - 18. kolejka (ostatnia): Pogoń - LFA 4:1. W tabeli: 6. Pogoń, 8. LFA.

PŁYWANIE

Karol Demucha (KSI Start Szczecin) został mistrzem Polski juniorów w parapyłwaniu! Był najlepszy w wyścigu na 150 metrów stylem zmiennym. 4. był Miłosz Szukała. Trenerem jest Grzegorz Musztafaga.



Drużyna Czwórki Świnoujście była najlepsza w kategorii U12

pokonały swoje przeciwniczki z SP14 Szczecin. Trzecie miejsce na podium zajęły zawodniczki z Połczyna-Zdroju. Najsukuteczniejsza - Nikola Mius (16 bramek).

Finałowe spotkanie w kategorii U-10 chłopców wygrała drużyna PSP Mierzyn - 4:3 z KS AP Złocieniec. Mecz o 3. miejsce rozegrał się pomiędzy SP1 Świnoujście a ZSP Rewal i zakończył wynikiem 5:0 dla zawodników ze Świnoujścia. Tytuł króla strzelców zdobył Franciszek Wa-

lachowski (20 bramek). W kategorii U-10 dziewcząt 1. miejsce w finale wywalczyły zawodniczki z SP1 Sianów, pokonując przeciwniczki z Lekowa wynikiem 3:0. Mecz o brąz: Szesnastki Szczecin - AP Mieszko Mieszkowice 4:0. Królową strzelców - Pola Wachowicz (16).

Zdecydowanie najwięcej sportowych emocji wzbudziły rozgrywki w kategorii wiekowej U-12. U dziewczyn w finale spotkały się drużyny Czwórka Świnoujście i SP 14 Szczecin.

Po emocjonującej walce do ogólnopolskiego finału weszły zawodniczki ze Świnoujścia z wygraną 1:0. Trzecie miejsce - PSP Bezrzecze (3:1 ZS Grzmiąca), a najsukuteczniejsza była Anna Jarmuła (12 bramek).

U chłopców SP 7 Koszalin w finale pokonał 4:0 PSP Bezrzecze. Brąz - SP11 Szczecin (5:1 z KS AP Złocieniec). Królem strzelców - Milan Stępiak (11 bramek).

Organizatorzy nie kryli, że poziom całych zawodów i wszystkich spotkań rozegra-

nych w ciągu tych dwóch dni utrzymany był na bardzo dobrym poziomie.

- Jestem bardzo zadowolony, bo najważniejsze jest to, że dzieci wyjeżdżają ze Szczecinka uśmiechnięte i zadowolone. Było dużo grania, dużo radości i sportowych emocji. Takie turnieje mają również ogromną wartość szkoleniową. Właśnie przed chwilą razem z trenerem kadry województwa oglądaliśmy mecze i zauważyliśmy bardzo utalentowanego chłopca z małej miejscowości, o którym wcześniej nie wiedzieliśmy. To pokazuje, że Puchar Tymbark jest doskonałą okazją do odkrywania piłkarskich talentów, które w przyszłości mogą trafić do kadry województwa czy dolepszyc klubów - podsumowuje dwa dni spotkań Maciej Mateńko, prezes Zachodniopomorskiego Związku Piłki Nożnej.

Ogólnopolski finał w czerwcu na Stadionie Narodowym. Nagrodą główną dla zwycięzców turnieju w kategorii U-10 i U-12 będzie uczestnictwo w meczu Reprezentacji Polski i kibicowanie podczas meczu towarzyskiego Polska-Nigeria. ©P

Thomas Thomasberg: W Lubinie chcemy zapewnić sobie utrzymanie

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. - Może będą zmiany, ale na pewno rewolucja kadrowa nie jest nam potrzebna - mówił szkoleniowiec Pogoni Szczecin przed piątkowym meczem w Lubinie.

Spotkanie ma ogromne znaczenie dla obu ekip. Wygrana Pogoni może zapewnić jej utrzymanie w PKO Ekstraklasie, wygrana Zagłębia może zbliżyć Miedziowych do europejskich pucharów. Remis? Więcej może dać Portowcom.

- Za nami porażka w Białymstoku. To był ciężki moment, a prawie ostatnia akcja meczu przesądziła o wyniku. Błędy się zdarzają i my go zrobiliśmy. Trzech zawodników walczyło o piłkę i sprezentowaliśmy tego gola. Za łatwo to wypuściliśmy. Często chcę, by kilku zawodników walczyło o piłkę, ale tym

razem zabrakło dobrego efektu, może komunikacji. Szkoda, bo w końcówce nic nie zapowiadało gola dla Jagiellonii - mówił podczas środowej konferencji prasowej trener Thomas Thomasberg. W czwartek Pogoń pojedzie już na Dolny Śląsk.

- Musimy dobrze wyglądać na obu stronach boiska. Zagłębie gra nisko, dobrze w obronie i musimy to sforsować. Musimy kreować sytuacje. Oglądaliśmy Zagłębie, znamy ich i ich grę przerabialiśmy na naszych treningach. W ataku - uwaga na ich stałe fragmenty gry, ale i grę 1x1. Musimy narzucić swoją kontrolę, swój styl - mówi szkoleniowiec.

Thomasberg przyznaje, że jednym z kluczy do zwycięstwa będzie podejście mentalne. Wierzy, że drużyna na wyższym poziomie rozpocznie spotkanie, niż to miało miejsce w Białymstoku. - Mamą taką grupę zawodników, którzy wie-



Valentin Cojocar w Białymstoku popełnił duży błąd. W Lubinie musi zagrać na wyższym poziomie

dzą, o co grają. Pokażą to w piątek. Każdy punkt jest na wagę złota. Z Jagiellonią tego nie pokazaliśmy, ale wróciliśmy. W Lubinie będzie lepiej. Świadomość wszystkich jest. Jesteśmy silną drużyną, mamy pomysły taktyczne i zawodników, którzy sobie z tym mogą poradzić. Wiemy, że piłka jest szalona, brutalna i tego doświadczaliśmy w doliczonym czasie gry w Białymstoku. Może stąd pytanie o mentalność drużyny. Ja znam sytuację zespołu, pracowaliśmy sumiennie. Poradziliśmy sobie - zapewniał trener Pogoni.

Zmian w składzie szczecińskiej drużyny raczej nie będzie zbyt wiele.

- Zawsze staramy się wystawić skład, który zaprowadzi nas do wygranej, ale nie zawsze się on sprawdza. Nie wiem, jak się będzie różnić skład w porównaniu z meczem z Jagiellonią. Może będą zmiany, ale na pewno rewolucja kadrowa

nie jest nam potrzebna - zaznacza Thomas Thomasberg.

A kto w bramce? Valentin Cojocar z „Jagą” popełnił duży błąd, oberwał w komentarzach internetowych.

- Nie skupiam się na komentarzach w mediach społecznościowych, bo nie mam na to wpływu. Wszyscy byliśmy rozczarowani, bo straciliśmy punkt, który mógł dać nam utrzymanie. Podróż powrotna była kiepska, a przecież wyciągnęliśmy się z 0:2. W tym tygodniu odcięliśmy się od tej porażki. Skupiliśmy się na pracy, ale ten żal pozostał w nas. Ważny moment, który nam pomógł, to spotkanie z kamietowiczami. Spodziewałem się innego spotkania, a przyszło dużo osób, dostaliśmy duże wsparcie, życzyli nam wszystkiego dobrego. Fantastyczne wydarzenie. Dla takich kibiców chcemy grać w nowym sezonie o trofea. Taką mam nadzieję - mówi Thomasberg. ©©